

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 519  15 XII 2021 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze dzielimy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1612, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Kościół a kremacja; 3) Papież Franciszek, czy prowadzi KK w dobrą stronę?; 4) Kolejna śmierć pilota; 5) Globalny holokaust covid-19; 6) Bank Rosji a Rezerwa Federalna USA; 7) Afganistan: przed i po amerykańskiej interwencji - II; 8) Norymberga: zbrodnia która nie przemienie;

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego [2022] Roku, wszystkim Czytelnikom i Sympatykom Biuletynu, Redakcja PRP składa najserdeczniejsze życzenia: Wesołych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, jak również wszystkiego najlepszego w Nowym Roku: dużo zdrowia i spełnienia marzeń na Rok 2022

Redakcja - Patriotyczny Ruch Polski

Państwa tureckie się jednoczą. Rada Turecka została zamieniona w Organizację Państw Tureckich [13.XI.2021]

Na szczycie przywódców państw tureckich, w którym wzięli udział prezydenci Turcji, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu, Turkmenistanu oraz premier Węgier, Radę Turecką zmieniono na Organizację Państw Tureckich. Równocześnie przyjęto dokument strategiczny wyznaczający kierunki integracji państw tureckich do roku 2040.

Ścisła współpraca państw zrzeszonych w Organizacji Państw Tureckich ma się opierać na wspólnocie kultury, języka i na wspólnym dziedzictwie historycznym i wspólnych wartościach. W przyjętym dokumencie mowa jest też o zacieśnianiu współpracy gospodarczej, przy czym państwa członkowskie mają rozliczać się w walutach krajowych. Sporo miejsca poświęcono budowie szlaków komunikacyjnych oraz transportowych, a także wspólnym przedsięwzięciom naukowym, kulturalnym, rozwojowi turystyki, wymianie młodzieży itd. Ale jest też mowa o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa..

Za: <https://www.magnapolonia.org/panstwa-tureckie-sie-jednocza-rada-turecka-zostala-przekształcona-w-organizacje-panstw-tureckich/>

A to zaskakujące, co tam robi węgierski koszerny Orban? [premier Węgier]. Czyżby także należał do islamskiej sekty [judeo-sunnickiej] do której należy żyd-syjonista - Erdogan? [ten, który zrobił w 2016 r. „słynny” zamach stanu na siebie samego, oczywiście nieudany ... bo jakżesz by inaczej].

Obserwując politykę Orbana, można odnieść wrażenie, że jest wielkim węgierskim patriotą. A tu nagle okazuje się - i jak do tej pory nikt by go nie posądził o przynależność do sekty [judeo-sunnickiej] - przecież na codzień robi za „wielkiego patriotę”, niestety, większość ludzi tak go właśnie postrzega, jako patriotę...

W myśl starego porzekadła: „Wiecheć z buta, wcześniej czy później, zawsze wyjdzie”. I tu właśnie wyszedł...

Również ciekawe zapadły ustalenia, np. - „współpraca państw zrzeszonych opierać się ma na wspólnocie kultury i języka. - I tu nasuwa się pytanie: co np. łączy naród węgierski z kulturą i językiem islamskim? A także sprawa bezpieczeństwa: czyjego bezpieczeństwa? Nie tak dawno premier Orban z okazji rozmowy z Netanjahu wyraźnie podkreślił wierność Izraelowi i zapewnił, że Węgry zawsze staną po stronie Izraela. A więc wygląda na to iż to bezpieczeństwo jest wspólne i dla państw tzw. tureckich jak i dla Izraela...

Teraz, częściowo już się wyjaśniło, dlaczego Orban ma tak dobre układy z polskim żydem, szefem partii PiS - Jarosławem Kaczyńskim... - AD.

#

Kryzys migracyjny. Oskarżenia Rosji w kierunku Polski. „Zniszczono Irak przy aktywnym udziale Warszawy” [9.XI.2021]

Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa naciska, by Polska przyjęła imigrantów z Iraku. Twierdzi iż jesteśmy winni Irakijczykom za udział w amerykańskiej operacji wojskowej.

W poniedziałek, 8 listopada doszło do największej jak dotąd próby siłowego i nielegalnego przekroczenia polsko-białoruskiej granicy.

Tysiące imigrantów zostało przetransportowanych przez białoruskie służby do Kuźnicy, gdzie najbardziej krewkie osoby rozpoczęły szturm na graniczne zasieki.

Oświadczenie w tej sprawie wydało ministerstwo spraw zagranicznych Rosji, które wspiera Łukaszenkę w jego działaniach.

Rzeczniczka MSZ Rosji napisała, że „polscy politycy, którzy krytykują Łukaszenkę i obwiniają Mińsk za kłopoty z irackimi migrantami, powinni pamiętać jak zniszczono Irak przy aktywnym udziale Warszawy”. - „Ponad 2 tys. polskich żołnierzy najechało to suwerenne państwo, by zaprowadzić w nim demokrację” - napisała Zacharowa.

„Dlaczego to Polska, nie miałyby przyjąć co najmniej tylu wdzięcznych Irakijczyków których przodkowie nie marzyli o takim życiu, budując swoje we własnym kraju, dopóki nie wdarli się tam bezwstydni siewcy demokracji?” - napisała na Telegramie Zacharowa.

Za: <https://nczas.com/2021/11/09/kryzys-migracyjny-oskarzenia-rosji-w-kierunku-polski-zniszczono-irak-przy-aktywnym-udziale-warszawy/>

#

Kryzys na granicy polsko-białoruskiej. Głos zabrał szef rosyjskiego MSZ [9.XI.2021]

Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow porównał we wtorek sytuację na granicy polsko-białoruskiej z falą uchodźców z terytorium Turcji. Unia Europejska wspierała finansowo pozostanie uchodźców w Turcji - mówił Ławrow; jego zdaniem UE mogłaby tak samo pomóc Białorusi.

„Dlaczego nie można również pomagać Białorusinom którzy mają pewne potrzeby, tak by uchodźcy których Litwa i Polska nie chcą wpuścić na swoje terytorium, żyli w normalnych warunkach?” - powiedział Ławrow na konferencji prasowej.

Dodał, że uchodźcy nie chcą pozostać „na Białorusi ani w Turcji” - a chcą przedostać się do krajów UE. I ocenił, że UE „przez lata propagowała i reklamowała swój sposób życia” i wobec tego „należy odpowiadać za swoje postępowanie”.

Ławrow oświadczył, że początkiem kryzysu jest „polityka, którą kraje NATO i Unii Europejskiej, prowadziły przez wiele lat wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej”.

Wyraził ocenę, że Zachód próbował „narzucić demokrację” państwom regionu i „wszystkie te awantury spowodowały bezprecedensowe fale uchodźców”.

Teraz należy „nie zapominać, skąd się to wszystko wzięło i z czyjej winy dzieje się teraz” - dodał. Odpowiedzialność za uregulowanie sytuacji spoczywa na tych, „kto stworzył warunki do wybuchu tego kryzysu” - oświadczył Ławrow.

Za: <https://nczas.com/2021/11/09/kryzys-na-granicy-polsko-bialoruskiej-glos-zabral-szef-rosyjskiego-msz/>

W Polsce widzimy frotalny atak medialny na Białoruś i Łukaszenkę za to co się dzieje na granicy tych państw. Obiektywnie oceniając, nie jest to wina samego Łukaszenki jak mu zarzucają media i politycy. Troszeczkę trzeba spuścić z tonu, i sięgnąć pamięcią do wyborów na Białorusi rok temu, jak polski rząd zachowywał się wobec Białorusi i Łukaszenki - realizując syjonistyczny plan USA, obalenia prezydenta Łukaszenki, a przy tym zrobić „majdan” jak na Ukrainie i przejąć Białoruś na własność

Za ten bałagan winą obciążyć trzeba państwa, które razem z USA najechały suwerenne państwo Irak i zniszczyły tam normalne życie, wprowadziły „chaos”. Irakijczycy karmieni propagandą o dobrobycie w „zachodniej demokracji” - ruszają na ten „mityczny” Zachód, wierząc, że tam będą żyć normalnym życiem. Łukaszenko wywiązując się z międzynarodowych umów o emigracji, wpuszcza przez swe terytorium poszukujących lepszego życia na zachodzie, tak samo czyni to i Ukraina, skąd też przechodzą ci Irakijczycy na terytorium Polski. Jednak o Ukrainie cisza w polskich mediach a i politycy milczą no bo „Wuj Sam” mógł by nie wybaczyć, a poza tym - no bo nie wypada, to „nasz” przyjaciel.

Trzeba pamiętać iż temu wszystkiemu winien jest przede wszystkim żydowski rząd w Polsce, wykonujący polecenia tegoż zachodu. Tu nie chodzi o emigrantów przechodzących przez Polskę na zachód - a chodzi o coś zupełnie innego, o pretekst ataku na Białoruś, która jak do tej pory nie podporządkowała się syjonistycznym planom wchłonięcia jej [tak jak przejęli Polskę czy Ukrainę]. Nie zapominajcie, że rok temu agenci żydowscy w rządzie polskim próbowali zorganizować „białoruski majdan”, ale nie udany, a wszystkich agentów syjonizmu działających na Białorusi, przyjęli jako uchodźców w Polsce i nie było z tym żadnego problemu?

Przecież to polskie służby specjalne roztaczały opiekę operacyjną nad antyŁukaszenkowskimi działaczami białoruskiej diaspory. To Polska obok Litwy zapewniała wsparcie dla Swiatłany Cichanouskiej, uznając ją nawet za prawowitego prezydenta Republiki Białorusi.

Premier Morawiecki przydzielił wilgę w Warszawie dla niej [agentki Cichanouskiej], by mogła dalej konspirować przeciwko Białorusi a media w Polsce na ten temat milczały - dlaczego? Natomiast teraz, gdy przyszedł czas ponownie stworzyć majdan na Białorusi, media jak na rozkaz uderzają w Białoruś.

Mam nadzieję, że i tym razem ten „majdan” im nie wyjdzie. Trzeba także pamiętać, że te wszystkie działania, które dzieją się obecnie, począwszy od tzw. plandemii, ruchów aborcyjnych, feministycznych, klimatycznych, [rzekomego] rasizmu, ruchów emigracyjnych no i poważne zmiany w Kościele katolickim po 'wprowadzeniu' Franka na papieża itd. - to wszystko małe dróżki prowadzące do żydowskiego nowego porządku światowego [NWO] - AD

#

Zakaz obowiązku szczepień. Tam tryumfuje normalność i wolność [29.XI.2021]

G. Abbott, republikański gubernator Teksasu, wydał zakaz wprowadzania obowiązku szczepień przeciwko koronawirusowi przez jakikolwiek podmiot, w tym także przez prywatnych pracodawców.

Wcześniej Abbott zabronił przymusu szczepień dla pracowników władz i agencji stanowych i lokalnych, ale nie dotyczył on prywatnych pracodawców.

Gubernator uważa, że szczepionka jest wysoce zalecana dla tych którzy kwalifikują się do jej przyjęcia, ale dla Teksaszczyków zawsze musi być dobrowolna.

Wezwał stanowy parlament, aby uchwalił odpowiednią ustawę na najbliższym posiedzeniu. Zdecydował się na to posunięcie w odpowiedzi na „naciski” demokratycznej administracji Joe Bidena, który w ub. miesiącu zaapelował do biznesmenów w całym kraju, aby polecali pracownikom zaszczepienie się pod groźbą utraty pracy.

Od tego czasu zwolniono już kilka tysięcy osób, które nie chciały zastosować się do tego polecenia.

W najbliższym czasie administracja prezydenta ma wydać zarządzenia zobowiązujące pracodawców zatrudniających ponad 100 pracowników do wydania im poleceń zaszczepienia się lub poddawania się co tydzień testowi na koronawirusa.

Ostatnio parlament stanu Montana już uchwalił ustawę zabraniającą pracodawcom zarządzania obowiązku szczepień dla pracowników, a kilka stanów zabroniło szkołom wprowadzania takiego obowiązku.

Za: <https://nczas.com/2021/10/29/zakaz-obowiazku-szczepien-tam-tryumfuje-normalnosc-i-wolnosc/>

#

Ks. prof. Paweł Bortkiewicz o „kulturze unieważniania”: To nie są żarty. To jest tyrania, to jest dyktatura

To nie są żarty. To jest tyrania, to jest dyktatura. To jest realna przemoc która jest cechą charakterystyczną ideologii. To jest walka i w tej walce musimy zajmować jasne stanowisko - tak o „kulturze unieważnienia” [cancel culture] na antenie Radia Maryja mówił ks. prof. Paweł Bortkiewicz.

Zdaniem naukowca przejawy tego rodzaju „kultury” mamy i w Polsce. Łatwo je wskazać, bo wskazywany jest sprawca „myślóbrodni”, któremu zarzuca się posługiwanie się mową nienawiści, a następstwem tego jest ostracyzm, wykluczenie z życia publicznego.

W naszym kraju ofiarami „cancel culture” stali się np. prof. Aleksander Nalaskowski, prof. Ewa Budzyńska, ks. prof. Dariusz Oko czy prof. Wojciech Polak. Jeśli spojrzeć szerzej, można dostrzec jednak, że rewolucja „neomarksistowska” zżera swe dzieci, bo jedną z ofiar nurtu unieważniania stał się m.in. Richard Dawkins - twórca pojęcia memu i ogromny przeciwnik religii oraz samej koncepcji Boga.

- *Otóż Richard Dawkins miał to nieszczęście, że porównał tzw. transseksualnych mężczyzn i tzw. transseksualne kobiety do niejkiej Rachel Dolezal czyli „białej Murzynki”. Pani Dolezal w Stanach Zjednoczonych jest białą kobietą która w pewnym momencie próbowała stanąć na czele jakiejś murzyńskiej - przepraszam, afroamerykańskiej - formacji, tłumacząc, że jest Afroamerykanką. Etnicznie biała kobieta twierdziła, że jest Afroamerykanką co oczywiście jest absurdem i właśnie do takiego absurdu Richard Dawkins porównał absurd transseksualnych osób - wyjaśnił bioetyk.*

Ks. prof. Bortkiewicz podał też przykład australijskiej pisarki, feministki - Germaine Greere która „broni do bólu praw kobiet, we wszelkich sposobach i każdego, kto pozoruje bycie kobietą, traktuje jako osobę obcą”. Uznała ona, że tzw. transseksualne kobiety, to zwykłe „udawactwo”. Na unieważnienie zasłużyła też tuza rewolucji neomarksistowskiej - J.K. Rowling, autorka książek z cyklu o Harrym Potterze. Uznała ona iż „bycie kobietą to bycie kobietą i trzeba to po prostu szanować, trzeba też odczuć wszystko, co z tym związane, a tego na pewno nie dostarczy bycie tzw. transseksualną kobietą”. Do tego wyraziła się, że zamiast pojęcia „osoba menstruująca”, należałoby napisać po prostu „kobieta”. Tą wypowiedź uznano za „szowinizm gatunkowy”, a pisarka z gwiazdy stała się „marną i mierną pisarzyną”.

„Unieważnienie”, to też zwalnianie z pracy za poglądy sprzeciwiające się aktualnej fali neomarksistowskiej ideologii. Ale nie jest to jakieś odrębne zjawisko. „Cancel culture” jest bowiem częścią wojny cywilizacyjnej, a wszystkie ruchy i idee będące częścią ideologii neomarksistowskiej mają wspólny, antyteistyczny fundament. - *To wszystko są teorie, które wyrastają z odrzucenia prawdy o Stworzeniu, prawdy o Bogu, który stwarza człowieka mężczyzną i kobietą, obdarza go równą godnością, daje mu odpowiedzialne władanie w świecie - wskazał rozmówca Radia Maryja.*

MA - 6 Listopad 2021 r.

Za: <https://pch24.pl/ks-prof-pawel-bortkiewicz-o-kulturze-uniewazniania-to-nie-sa-zarty-to-jest-tyrania-to-jest-dyktatura/>

#

Sąd tymczasowo zablokował obowiązek szczepień dla pracowników [7.XI.2021]

Federalny sąd apelacyjny w Nowym Orleanie zdecydował o tymczasowym zawieszeniu ogłoszonych w czwartek zasad - zobowiązujących pracowników firm zatrudniających ponad 100 osób do zaszczepienia się lub przechodzenia regularnych testów na Covid-19. Reguły miały obowiązywać od 4 stycznia.

Sąd odpowiedział w ten sposób na skargę wniesioną przez prokuratora generalnego Luizjany jak i szeregu innych stanów rządzonych przez Republikanów. Sąd uzasadnił zawieszenie przepisów „poważnymi potencjalnie problemami prawnymi i konstytucyjnymi” wymienionymi w skardze przez powodów. Administracja musi odpowiedzieć na wniesione zarzuty do poniedziałku.

- *Prezydent nie będzie nakładał na Amerykanów medycznych procedur bez kontroli gwarantowanej przez konstytucję - oznajmił cytowany przez AP prokurator generalny Luizjany Jeff Landry. Określił decyzję sądu „wielkim zwycięstwem dla Amerykanów”.*

Ogłoszone w czwartek przez Biały Dom zasady zobowiązują firmy zatrudniające powyżej 100 pracowników do zapewnienia, że wszyscy zatrudnieni są zaszczepieni przeciwko Covid-19 lub przechodzą co najmniej cotygodniowe testy. Za każdorazowe uchybienie przewidziana jest kara - 14 tys. dolarów, chociaż może być wyższa w szczególnie poważnych przypadkach. Obowiązek miałby objąć 80 mln pracowników.

Ogłoszenie przez prezydenta Bidena nowych zasad - jeszcze we wrześniu - było reakcją na przetaczającą się przez Amerykę [rzekomo] potężną falę nowych zakażeń, związanych z szerzeniem się wariantu Delta koronawirusa.

Wiele firm już wcześniej wprowadziło obowiązek szczepień dla swoich pracowników, nie czekając na publikację nowych zasad. Zapowiedź nowych przepisów wzbudziła polityczne kontrowersje i opór ze strony Republikanów, a też związków zawodowych i wątpliwości części pracodawców.

Za: <https://nczas.com/2021/11/07/sad-tymczasowo-zablokowal-obowiazek-szczepien-dla-pracownikow/>

#

Stan Ohio idzie krok dalej niż Teksas. Prawie całkowity zakaz aborcji w myśl nowej ustawy [6.XI.2021]

Ustawa 2363 - tak brzmi popularna nazwa nowego prawa które przyjęły władze amerykańskiego stanu Ohio. Dlaczego 2363? Ponieważ szacuje się, że właśnie tyle dzieci każdego dnia morduje się w Stanach Zjednoczonych z powodu tego, co lewicowi ekstremiści nazywają „prawem wyboru”. „Świętość ludzkiego życia, narodzonego i nienarodzonego musi być zachowana w Ohio” - podkreśla jedna z autorek ustawy.

W czasie gdy wojna o prawo prolife, wytoczona przez Joe Bidena, stanowi Teksas doszła do etapu ostatecznej bitwy w Sądzie Najwyższym który to przygotowuje wyrok w sprawie rządu USA przeciwko Teksasowi - kolejny stan idzie w jego ślady wprowadzając prawo antyaborcyjne. Tym razem ochrona życia poczętego nie jest jednak ograniczona etapem ciąży i każde dziecko, niezależnie czy z bijącym sercem czy jeszcze nie, zostało uznane za godne życia.

Ustawa wprowadza ważną definicję określając dziecko nienarodzone jako pełnoprawną, indywidualną osobę ludzką od momentu poczęcia. Wskutek przyjęcia takiego rozumienia zabicie dziecka w łonie matki zostaje uznane za przestępstwo. Jak precyzuje ustawodawca, zabronione jest sprzedawanie i używanie „jakiegokolwiek narzędzia, preparatu, leku lub jakiegokolwiek innej substancji, urządzenia lub środka w celu przerwania ciąży kobiety ze świadomością, że to przerwanie przy użyciu tych środków spowoduje, z uzasadnionym prawdopodobieństwem, śmierć nienarodzonego dziecka”.

Przepisy zostały uznane za nadrzędne wobec wszystkich innych aktów. „Niezależnie od innych przepisów prawa, które stanowią inaczej, żadna osoba nie może celowo dokonywać ani próbować dokonać aborcji” - czytamy w dokumencie. Rozwiązanie zostało przyjęte na drodze powszechnego głosowania obywateli Ohio - i przybrało formę poprawki do stanowej konstytucji. Za życiem, opowiedziało się 62 proc. mieszkańców, którzy wzięli udział w referendum w sprawie zmiany stanowej ustawy zasadniczej.

„Świętość ludzkiego życia, narodzonego i nienarodzonego, musi być zachowana w Ohio” - powiedziała Jene Powell, jedna z autorek ustawy, podkreślając, że ma ona służyć „ochronie naszego podstawowego, konstytucyjnego prawa do narodzin i życia. Aborcja zabija dzieci, rani rodziny i krzywdzi kobiety. Możemy i musimy działać lepiej”.

Ustawa 2363 jest częściowo wzorowana na teksańskiej Heartbeat Act i zakłada podobny mechanizm egzekwowania prawa, poprzez cywilne pozwy obywateli przeciwko aborcjonistom. Zakazuje ona wszystkich aktów dzieciobójstwa, z wyjątkiem zagrożenia życia matki, po wykorzystaniu wszystkich środków służących do uratowania zarówno matki, jak dziecka.

Źródło: lifesitenews.com

Iskra wyjdzie: z Ameryki? Katolickie i antyaborcyjne przebudzenie w US

Za: <https://pch24.pl/ohio-idzie-krok-dalej-niz-teksas-prawie-calkowity-zakaz-aborcji-w-mysl-nowej-ustawy/>

#

Szczepionki, 5G i starzy ludzie [10.XI.2021]

A Wy co? A my nic. Jeszcze żyjemy

To że szczepionka na covid jest delikatnie mówiąc niebezpieczna, o tym bardziej ogarnięci Polacy już wiedzą. Wielu rodaków bez wiedzy z alternatywnych źródeł informacji, instynktownie wyczuwa zagrożenie dla zdrowia i życia. Instynkt to takie coś nad czym „przyjazna” człowiekowi technologia jeszcze nie ma władzy, to taki jakby odprysk duszy.

To że na gwałt w dzikim pędzie wznoszą się maszty strażników 5G, to też wszyscy wiedzą, a nawet niektórzy widzą. Co ma wspólnego szatański plan wstrzyknięcia jadu Polakom ze strażnikami 5G, nie wiem. Wiem jedno, że wokół panoszy się wypuszczony z czeluści chorego umysłu Lucypera żarłoczny strach, który żywcem żre dusze i umysły ludzi.

Dlaczego piszę o duszach i umysłach? A no dlatego że Ci których umysły i dusze są pod całkowitą kontrolą szatana, zdecydowali, że w pierwszej kolejności „jad gadzi” - zostanie wstrzyknięty, tym najstarszym, schorowanym i bezbronnym Polakom. Tym w DPS-ach, tym najstarszym i najsłabszym, w następnej kolejności naszym dziadkom i ojcom.

To że pracownicy służby zdrowia będą szczepieni także w pierwszej kolejności, to pozostaje też jakby w sferze pisano-domyślnej, bo nie sądzę że ogarnięty lekarz dałby się zaszczepić swojej pielęgniarkie.

No chyba że, wchodząca technologia 5G pomoże sprawdzić czy szczepienie człowieka miało miejsce i tu się pojawia domyślne zastosowanie 5G [to może tylko moja wyobraźnia].

Nasi starzy już dziadkowie i rodzice, kiedyś byli młodzi. Wychowali nas, a po drodze budowali naszą Ojczyznę - Polskę. Naszym obowiązkiem jest o nich dbać i chronić ich. Chronić ich zdrowie i życie przed złem tego świata i złymi ludźmi. To dotyczy nie tylko rodzin ludzi starszych, to dotyczy nas wszystkich Polaków którzy są odpowiedzialni za starych, chorych, samotnych i bezbronych Polaków.

Nie dajmy ich skrzywdzić. Wołajmy głośno, uświadamiajmy naszych dziadków, walczmy o ich życie. Jeżeli tego nie zrobimy, to nie będziemy godni żeby tu być na tej ziemi, polskiej ziemi.

Za: <https://zorion.neon24.pl/post/159297,szczepionki-5-g-i-starzy-ludzie>

KOŚCIÓŁ A KREMACJA

Kościół Chrystusowy, mimo że jest atakowany, wykorzystywany i zdradzany przez swych kapłanów, nie może nigdy zapomnieć o Tradycji.

Od samych swoich początków, Kościół katolicki potępiał kremowanie zwłok i uznawał jeden tylko obrzęd pogrzebowy - pochówek. Potępienie to oparte było na przesłankach religijnych i pozostawało w sprzeczności z wieloma różnymi zwyczajami świata.

Kiedy na początku drugiego tysiąclecia w Europie pojawiła się praktyka nosząca pewne cechy podobieństwa do kremacji, papież Benedykt VIII, w liście „*Detestandae feritatis abusum*” [1299 r.] potępił ten zwyczaj jako obrzydliwy dla Boga oraz ludzi i zagroził automatyczną ekskomuniką [*latae sententiae*] wszystkim którzy go praktykowali, nakazując odmawiać katolickiego pochówku zwłokom, które zostały w ten sposób potraktowane.

W kolejnych stuleciach nie pojawiały się już podobne nadużycia, Kościół nie miał więc potrzeby zabierania głosu w tej kwestii.

Kampania na rzecz kremacji została rozpętana na samym początku rewolucji francuskiej - o ile nie planowana i kierowana - przez masonerię [*tak naprawdę kierowana przez żydów - zobacz: książka „Żydzi i masoni we wspólnej pracy” Autorka Feliksa Eger - ad*], która kierowała się w tym otwarciem antykatolickimi przesłankami: otóż kremacja prowadzi do całkowitego zniszczenia ciała ludzkiego, co miało „wyzwolić” lud od tradycyjnego katolickiego nauczania o zmartwychwstaniu ciała i życiu wiecznym.

Kościół zareagował natychmiast i zdecydowanie, broniąc tradycyjnej formy katolickiego pogrzebu. Święte Oficjum ogłosiło serię potępień: 19 maja 1886 r., 15 grudnia 1886 r., 27 lipca 1892 r. oraz 3 sierpnia 1897 r. - określających kremację jako „obrzydliwe nadużycie”. Na wszystkich, którzy rozporządzili taką formę swego pogrzebu i na wykonawców ich woli nałożono surowe kary, wzbraniając im przystępowania do sakramentów i odmawiając chrześcijańskiego pogrzebu.

Kodeks prawa kanonicznego promulgowany przez Benedykta XV w 1917 r. skodyfikował formę katolickiego pogrzebu i potwierdził surowe sankcje nakładane na tych, którzy chcieliby zerwać z tą tradycją. Kodeks nakazywał pochówek, a zabraniał kremacji i orzekał, że życzenie chrześcijanina który wyrazi wolę, by jego ciało skremowano, nie ma żadnego znaczenia [kan. 1203. par. 1]. Pozbawiał też osoby takie katolickiego pogrzebu oraz zabraniał odprawiania Mszy za spokój ich duszy, nawet w rocznicę ich śmierci [kan. 1241].

W roku 1926 Święte Oficjum opublikowało instrukcję przestrzegającą przed powrotem do praktyki palenia zwłok - potwierdzając naukę Kościoła dotyczącą pochówku i ważność dekretów z 1886 r. Jedno z tych rozporządzeń - z 9 maja 1886 r. - określało zwyczaj grzebania ciała jako „stałą praktykę, uświęconą uroczystymi obrzędami Kościoła”.

Pierwsze zerwanie z tą nieprzerwaną tradycją, której Kościół bronił przez wieki, używając surowych sankcji, dokonało się za pontyfikatu Pawła VI, był to w istocie jeden z pierwszych aktów tego pontyfikatu. 15 lipca 1963 r. ukazała się instrukcja Świętego Oficjum, która podtrzymała „te potępienia w przypadkach, kiedy kremacja inspirowana jest pobudkami antykatolickimi lub antyreligijnymi. Nie mają one jednak zastosowania w innych przypadkach, kiedy domniemywać można, że decyzję o kremacji podjęto ze słusznych powodów, nie mających nic wspólnego z nastawieniem antydogmatycznym czy antychrześcijańskim”.

Jednakże śledząc historię tego zagadnienia widzimy wyraźnie, że „antydogmatyczne” czy „antychrześcijańskie” przesłanki kremacji były jedynie drugorzędym powodem nakładania kar kościelnych. W czasie, kiedy Benedykt VIII interweniował, ogłaszając list *Detestandae feritatis*, praktyka przypominająca kremację której poddane zostało ciało św. Ludwika, nie wynikała bynajmniej z przesłanek antychrześcijańskich. Przesłanki te można by pozornie określić jako słuszne - chodziło po prostu o znalezienie praktyczniejszego sposobu transportowania doczesnych szczątków ważnych osobistości. Pomimo to Kościół interweniował, surowo przypominając o swym potępieniu zwyczaju kremowania zwłok. Ponadto trzeci dekret Świętego Oficjum z 7 lipca 1892 r., będący reakcją na rozpętaną przez masonerię kampanię na rzecz kremacji, ogłaszał za „niegodnych sakramentów ostatniego namaszczenia tych którzy zarządzają spalenie swego ciała powodowani bezbożnością, podobnie jak tych - którzy czynią to z jakichkolwiek innych powodów”.

A oto zasadnicze i zarazem niezmiennie powody, dla których Kościół zawsze potępiał kremację.

Powody dogmatyczne

Pogrzebanie zwłok bardziej odpowiada dogmatowi o zmartwychwstaniu ciała niż kremacja. Praktyka Kościoła wyraża prawdę, że śmierć jest jedynie doczesnym zniszczeniem ciała a cmentarz jest miejscem świętym na którym złożone są ciała wiernych zmarłych - na podobieństwo śmiertelnych nasion - które wzrastać mają do nieśmiertelności.

Pogrzebanie zwłok w przeciwieństwie do kremacji wyraża mistyczne zjednoczenie chrześcijanina z Chrystusem, czyniąc go podobnym do Zbawiciela nawet w grobie - gdyż ciało Jego zostało złożone w grobowcu, a nie skremowane.

Poprzez pogrzebanie okazuje się większy szacunek ludzkiemu ciału, niż niszcząc je przy użyciu ognia. Kościół uczy, że szacunek taki należy się ludzkiemu ciału, które stworzone zostało przez Boga w bardzo szczególnie sposób [Rdz 1, 26], stanowi zasadniczy składnik osoby ludzkiej i przyjęte zostało przez Słowo, ażeby dokonać dzieła odkupienia i zasiąść po prawicy Ojca; ciało to zostało uświęcone przez chrzest, było karmione Najświętszym Sakramentem ożywiane przez duszę i przeznaczone do zmartwychwstania.

Powody moralne

Pogrzebanie zwłok, które pozwala naturze na dokonanie powolnego i ukrytego dzieła zniszczenia, czy to w ziemi czy w grobowcu, jest wyrazem większego niż w przypadku kremacji szacunku dla wyższych uczuć człowieka. Kremacja jest przejawem praktycznego utilitaryzmu, podczas gdy pogrzebanie ciała bierze pod uwagę uczucia, jakie ludzie żywią względem doczesnych szczątków swych bliskich, ich naturalną skłonność do okazywania szacunku zmarłemu i wynikającą z tego odrazę, jaką odczuwają do kremacji.

Kremacja, w przeciwieństwie do pogrzebania ciała, uniemożliwia udowodnienie popełnienia przestępstwa lub - co gorsza - oczyszczenie niewinnej osoby z fałszywych zarzutów.

Powody wynikające z Tradycji

Wszędzie, gdzie chrześcijaństwo zapuściło korzenie, zakorzeniła się też praktyka grzebania zwłok. Trudno wyjaśnić ten fakt - biorąc pod uwagę, że w wielu miejscach praktyka sprzeczna była z lokalnymi zwyczajami, tradycjami [co często skutkowało prześladowaniami chrześcijan, i profanowaniem ich grobów] - inaczej, jak tylko formalnym prawem Kościoła. Możemy jedynie, podobnie jak św. Augustyn, dojść do wniosku, że ta powszechna praktyka była prawem sięgającym czasów Apostołów, którzy sami pozostawili ją Kościołowi.

To prawda, że forma pogrzebu nie jest przepisana przez prawo Boże tylko przez prawo kościelne. Prawdą jest też, że wbrew temu, co twierdził Paweł VI, nie jest ona jedynie decyzją czysto administracyjną, dyktowaną przez zmienne okoliczności i że od grzebania zwłok można odstąpić, kiedy wydaje się to nieodpowiednie. Przeciwnie - zwyczaj grzebania ciała jest obrzędem liturgicznym, i uświęconym przez starodawny zwyczaj i opartym o przesłanki natury dogmatycznej i moralnej które pozostają ważne niezależnie od okoliczności i przyczyn, z jakich dokonywana jest kremacja.

Instrukcja dotycząca kremacji, była jednym z pierwszych aktów Pawła VI i wyrażała dobrze ducha i pogardę dla Tradycji, jaka cechowała jego pontyfikat. Po zburzeniu tego pierwszego bastionu upadną również inne, wzniesione przez Kościół w celu obrony Boskiej Tradycji.

Co powinniśmy w tej sytuacji uczynić? W obliczu niszczącej Kościół burzy, spowodowanej - niestety - przez ludzi zajmujących w nim kierownicze stanowiska, konieczne jest, by każdy katolik poznał świętą Tradycję Kościoła - a zwłaszcza natchnioną Tradycję apostołską, by ją pokochał, bronił i niezachwianie się jej trzymał.

Kościół Chrystusowy - nadprzyrodzony w swym pochodzeniu i chroniony przez Bożą Opatrzność - mimo że jest atakowany, wykorzystywany i zdradzany przez swych kapłanów ... nie może nigdy zapomnieć o Tradycji. Prędzej czy później - taka jest nasza wiara - potwierdzi swe prawa i wyzwoli się z jarzma, co zostało mu narzucone przez Jego niewierne sługi.

Chcąc przyspieszyć nadejście tego szczęśliwego dnia, jak też w trosce o swoje zbawienie, wszyscy wierni Kościoła i ci, którzy pragną takimi być, muszą udać się do źródeł Tradycji, tj. do nauczania Magisterium przedsoborowego [encyklik, liturgii, katechizmów, żywotów i pism świętych etc.] i tam karmić swe umysły oraz dusze. - *Harmon Johnson*

Za „The Remnant” tłumaczył Tomasz Maszczyk.

Za: http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/arttykul/1108

PAPIEŻ FRANCISZEK. CZY PROWADZI KK W DOBRĄ STRONĘ?



Papież Benedykt XVI

Antypapież Franciszek [Bergoglio]

Myślę, że nie tylko ja mam wątpliwości wobec poczynań Franciszka...

Jestem wierzącym Katolikiem i jako taki zawsze byłem uczony, iż Papieże są nieomylni. Ale czy można milczeć jeśli nawet ja, zwykły Katolik, gdzieś podświadomie czuję, że obecny papież Franciszek nie zawsze prowadzi Kościół Boży w dobrą stronę, a przecież KK jest Kościołem Powszechnym a stanowimy Go my, wszyscy wierzący, dla których odniesieniem w zakresie wiary winny stanowić słowa i czyny Następcy Św. Piotra, czyli Papieża.

Ale - jak się okazuje - nie tylko ja mam wątpliwości wobec poczynań Franciszka, ma je wielu katolickich publicystów, wielu duchownych [też wśród purpuratów] i duża grupa zwyczajnych Katolików zaniepokojonych niektórymi słowami i czynami obecnego Papieża.

W skrajnych przypadkach wskazują oni, że tak naprawdę zrzeczenie się urzędu przez Benedykta XVI [wygłoszone po łacinie] dla wielu niezrozumiałe i raczej jest nieważne [i wygląda na to, że zrobił to pod jakimś naciskiem] on dalej jest Papieżem [raczej powinien dalej być], na

co wskazuje np. to, że dalej nosi "białą szatę" przynależną tylko i wyłącznie dla Głowy KK i dalej jest sprawny i fizycznie, i intelektualnie a przecież oficjalnym powodem Jego domniemanej abdykacji było właśnie to, że już nie czuje się na siłach [na duszy, ciele i umyśle] sprawować swą posługę. Tacy krytycy Franciszka wysuwają więc logiczny wniosek skoro Benedykt XVI jest nadal Papieżem, to rodzi się pytanie - Kim w takim razie jest Franciszek? I odpowiadają - Antypapieżem!

Nie śmiem tak daleko posuwać się w krytyce Franciszka i nazywać Go Antypapieżem, więc posłużę się m.in. kilkoma cytatami i moimi dygresjami na ich temat.

"Wielu katolików na całym świecie przecierało oczy ze zdumienia, kiedy serwis VaticanNews poinformował - że papież Franciszek mianował Jeffrey'a Sachsa członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. To szokująca decyzja biorąc pod uwagę, że ekonomista jest zagorzałym propagatorem zrównoważonego rozwoju, a więc niejako automatycznie m.in. aborcji, antykoncepcji oraz permissywnej edukacji seksualnej, które to są potępiane przez Magisterium Kościoła katolickiego jako sprzeczne z etyką chrześcijańską" [1]. "Członkiem watykańskiej instytucji, założonej w 1994 r. przez Jana Pawła II, został promotor globalnej kontroli urodzin, zdeklarowany zwolennik aborcji i entuzjasta chińskiej „polityki jednego dziecka”, a więc reprezentant „cywilizacji śmierci”. W Polsce znany jest on z innej strony a mianowicie jako główny zagraniczny doradca Lecha Balcerowicza w czasie, gdy ten ostatni przeprowadzał swą „terapię szokową” [2]. - Autorami tej terapii byli Żydzi: Soros, właśnie Sachs i Lipman, którzy wykorzystali założenia tzw. Konsensusu Waszyngtońskiego [3].

Tyle tylko, że nie jest to jedyna kontrowersyjna decyzja obecnego Papieża. Ja pamiętam, że pierwsza - obok samej abdykacji Benedykta XVI: "czerwona lampka" zaświeciła mi się w dniu Jego wyboru na Stolicę Piotrową, kiedy to zamiast tradycyjnego po bogosławieniu wiernych znakiem Krzyża Świętego życzył obecnym "dobrego obiadu", co zresztą czyni do dzisiaj. Później też np. gdy Watykan nagrywał ekumeniczny film promujący pojednanie religii: katolickiej, judaistycznej [żydowskiej], hinduskiej i islamskiej. W tym filmie znalazły się najważniejsze symbole tych religii za wyjątkiem katolickiej. Była Menora, Półksiężyc, Budda a zamiast symbolu katolickiej wiary, czyli Krzyża Świętego: Papież Franciszek zaprezentował Nowo Narodzonego Chrystusa.

Były też i inne gesty, które dotąd w KK nie miały miejsca, jak np. w Wielki Czwartek całowanie i obmywanie stóp m.in. kobiecie i to Muzułance. Trzeba sobie zdawać sprawę, że dla Muzułmanów [Islamistów] taki gest odbierany był jako lenny hołd wiary katolickiej wobec wiary islamskiej.

No i dochodzimy do dokumentów stworzonych przez papieża Franciszka.

"W adhortacji apostolskiej na temat rodziny, podsumowującej dwa synody biskupów papież Franciszek zachęca duszpasterzy do kierowania się "logiką miłosierdzia" wobec rozwodników w nowych związkach, i "odpowiedzialnego rozeznania" ich sytuacji oraz cierpienia. Papież wyraża przekonanie, że należy "przezwyćżać wykluczenie" rozwiedzionych w nowych związkach i dążyć do ich integracji poprzez analizę każdego przypadku z osobna. W dokumencie "Amoris laetitia" [Radość miłości] z podtytułem "O miłości w rodzinie" nie ma, zgodnie z przewidywaniami, przełomu w sprawie sytuacji osób rozwiedzionych i ewentualnej zgody na dopuszczenie ich do komunii. Jest mowa natomiast o tym - że są "szczególne sytuacje", ale - jak wyjaśnia papież - ich rozpoznanie nie może zostać podniesione do poziomu "jednej normy ... Franciszek wyraża przekonanie, że rozwodnicy powinni odnaleźć swe miejsce w Kościele oraz uczestniczyć w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Kładzie nacisk zarazem na nierozzerwalność sakramentu małżeństwa" [4].

Jak możemy łatwo zauważyć te słowa są wzajemnie sprzeczne: z jednej strony papież Franciszek mówi, że sakrament małżeństwa jest nierozzerwalny a z drugiej strony mówi o tym - że rozwodnicy powinni mieć szansę na zaistnienie w KK. To tylko jeden z przykładów relatywizacji nauczania KK, bo nieraz w bardzo zawoalowany sposób "wyrwało" się Franciszkowi, że być może i związki homoseksualne mają prawo zaistnieć w KK, by później ostro je krytykować. "Osób homoseksualnych nie należy osądzać ani dyskryminować - powiedział papież Franciszek w poniedziałek w drodze powrotnej ze Światowych Dni Młodzieży w Brazylii. Podczas rozmowy z dziennikarzami mówił też m.in. o wyswięcaniu kobiet i działalności banku IOR. Papież oświadczył, że homoseksualiści nie powinni być osądzeni ani marginalizowani w życiu społecznym. Opowiedział się za integracją gejów i lesbijek w społeczeństwie. Powiedział także, że nie potępia księży gejów. - Jeżeli ktoś jest homoseksualistą i poszukuje Boga i ma dobrą wolę, to kim ja jestem, by go osądzać? - powiedział papież" [5].

Ta niejednoznaczność słów i gestów obecnego Papieża jest dla zwykłych Katolików - katuszą duchową, chaosem w wierze.

Podobnie jest z przyjmowaniem Komunii Świętej. Benedykt XVI jasno zalecił trzy rzeczy. Po pierwsze: przed ołtarzem wierni mają widzieć Krzyż Święty na pierwszym planie. Po drugie: winni przyjmować Komunię Świętą na klęcząco. Po trzecie: Komunia Święta winna być udzielana przez księdza bezpośrednio do ust. O ile pierwsze zalecenie jest jako tako przyjmowane to już Franciszek nie wymaga przyjmowania Komunii Świętej na klęcząco i bezpośrednio do ust.

[Odnośnie pierwszego zalecenia: »przed ołtarzem wierni mają widzieć Krzyż Święty na pierwszym planie« - jednak coraz częściej na ołtarzu widzimy żydowską menorę i to na prestiżowym miejscu. Widać jak na dłoni - że wszystko zmierza do przejścia Kościoła Katolickiego przez judaistyczne „hordy”. Tak, bo oni zawsze działają i to od czasów Chrystusa, pod pseudonimami, nie ujawniając swego pochodzenia, pełna konspiracja. Podobna sytuacja jest z Bergoglio, dlaczego nie przyzna się iż ma pochodzenie żydowskie? A afiszuje się jako Argentyńczyk, wystarczy tylko popatrzeć na owoce jego pracy - to nie są owoce argentyńskie, a judaistyczne.

Działania Franciszka w Watykanie, powoli, zmierzają do ustanowienia „Jednej Religii Światowej” - AD].

No i ostatnio obecny papież znów zaskoczył. "W motu proprio papież Franciszek uzależnił odprawianie mszy św. według Mszału z 1962 r. od zgody miejscowych biskupów zakazując przy tym odprawiania jej w kościołach parafialnych [...] Zgodnie z wydanym przez papieża Benedykta XVI listem apostolskim motu proprio [łac. z inicjatywy własnej] Summuorum Pontificum ryt rzymski występował w formie zwyczajnej, czyli po reformie liturgicznej 1970 r., i w formie nadzwyczajnej. Nadzwyczajna forma rytu rzymskiego nazwana jest mszą trydencką od Soboru Trydenckiego, na którym ten porządek sprawowania liturgii kościoła łacińskiego został promulgowany. Forma ta, ze zmianami, z

których ostatnie wprowadzone były w 1962 r., była podstawową formą sprawowania mszy św. w Kościele rzymskokatolickim, aż do reform liturgicznych po Soborze Watykańskim II. Zgodnie z wydanym przez papieża Franciszka motu proprio Traditionis Custodes, jedyną formą rytu rzymskiego będzie teraz liturgia posoborowa. Odprawianie mszy św. według mszału z 1962 r. będzie dopuszczalne jedynie za zgodą miejscowego biskupa. Nie będzie mogło się jednak odbywać w kościołach parafialnych, a biskupi nie będą mogli wydawać pozwoleń na tworzenie nowych grup skupionych wokół tradycyjnej formy mszy" [6].

Doprawdy ja tego nie rozumiem i choć papież Franciszek tłumaczy to tym, "że zgodnie z opinią biskupów, z którymi się konsultował [czy tylko z biskupami się konsultował i z którymi? - ad], pozwolenie na sprawowanie liturgii w formie przed reformami nie przyczyniło się do jedności Kościoła, a wręcz przeciwnie. Mszał z 1962 r. jest wg. Franciszka używany instrumentalnie, w duchu odrzucenia nie tylko reformy liturgicznej, ale też ostatniego soboru powszechnego" [6], to jednak takie tłumaczenie do mnie nie trafia i prawdopodobnie nie trafia do wielu wiernych uczestniczących w Mszach Trydenckich, ale i też do całego Kościoła Powszechnego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Warto sobie przypomnieć Synod Amazoński i oddawanie hołdu przez Franciszka i niektórych biskupów amazońskiemu bożkowi, czyli Pachamamie... Jak w ostrym liście otwartym napisał bp. Athanasius Schneider - poświęcony sprawie obecności w Watykanie, amazońskich figurek „Pachamamy”:

"4 października 2019 r., w wigilię rozpoczęcia Synodu Amazońskiego, w Ogrodach Watykańskich w obecności papieża Franciszka oraz niektórych biskupów i kardynałów miała miejsce ceremonia religijna, której częściowo przewodniczyli szamani i podczas której zostały użyte symboliczne przedmioty, a w szczególności drewniana rzeźba nagiej, ciężarnej kobiety. Takie podobizny, znane są, i należą do rdzennych rytuałów plemion amazońskich - konkretnie służąc kultowi tak zwanej Matki Ziemi, Pachamamy. W kolejnych dniach drewniane, nagie figurki kobiece czczone były również w Bazylice św. Piotra, przed grobem świętego Piotra. Papież Franciszek powitał także dwóch biskupów niosących na ramionach figurę Pachamamy udających się z procesją do Sali Synodalnej, gdzie owa figura została ustawiona na honorowym miejscu. Figurki Pachamamy zostały także wystawione na widok publiczny w kościele Santa Maria in Traspontina"... W odpowiedzi na głośne protesty wiernych katolickich wobec tych rytuałów i użycia tych figurek, rzecznicy Watykanu i członkowie komitetów Synodu Amazońskiego bagatelizowali lub zaprzeczali ewidentnie religijnemu, synkretycznemu charakterowi tych rzeźb... Jednakże ich odpowiedzi były wymijające i sprzeczne; były one aktami intelektualnej akrobatyki oraz negacją oczywistych dowodów... Katolicy nie mogą akceptować żadnego kultu innych religii ani jakiegokolwiek synkretyzmu między praktykami i wierzeniami innych religii, a praktykami i wiarą Kościoła katolickiego. Akty kultu polegające na zapalaniu światła, kłanianiu się, upadaniu na twarz lub głębokich ukłonach aż do ziemi oraz tańcach przed nagą figurą kobietą, nieprzedstawiającą ani Najświętszej Maryi Panny, ani żadnej kanonizowanej świętej Kościoła, są pogwałceniem pierwszego przykazania Bożego: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”; są pogwałceniem wyraźnego zakazu Boga który upomina: „Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obys nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem” [Pwt 4, 19] oraz „Nie będziecie sobie czynili bożków, nie będziecie sobie stawiali posągów ani stel. Nie będziecie umieszczać w waszym kraju kamieni rzeźbionych, by im oddawać pokłon, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz” [Kpł 26,1]" [7].

Ponadto Papież Franciszek rok temu wydał swoją Encyklikę „Fratelli Tutti”, która u wielu katolików jeszcze bardziej wzbudziła zamieszanie w wierze. Papież w niej bardzo rzadko odwołuje się do Boga - natomiast promuje masonskie hasło: "Równość, Wolność, Braterstwo" - gdzie w czasie Rewolucji Francuskiej dodawano jeszcze zwrot: "albo śmierć".

Aby zapoznać się dokładnie z tą Encykliką i jej skutkom warto obejrzeć poniższy film: <https://youtu.be/NnWYfn50u5o>

Przypominam jeszcze, że KK w dalszym ciągu winien ekskomunikować masonów ze swoich szeregów, ale czy tak jest, to już jest inna sprawa, skoro np. "Wielka Loża Hiszpanii opublikowała oświadczenie, w którym chwali encyklikę Fratelli Tutti papieża Franciszka, cytując jednocześnie jej fragmenty. Masoni dopatrują się w niej realizacji zasad masonerii która według samych członków loży opiera się na „powszechnym braterstwie istot ludzkich, które nazywają siebie nawzajem braćmi siostrami mimo swoich cred, ideologii, koloru skóry, pochodzenia społecznego, języka, kultury czy narodowości”... W swoim oświadczeniu masoni zwracają uwagę na „religijny fundamentalizm” Kościoła który w przeszłości potępiał masonerię. Jednocześnie w swoim dokumencie stwierdzają, że Fratelli Tutti „pokazuje jak daleko obecny Kościół katolicki znajduje się od swojego poprzedniego stanowiska. W Fratelli Tutti papież przyjmuje Powszechne Braterstwo: wielką zasadę nowożytnej masonerii” [8].

Wszystko, co napisałem powyżej przekazuję z ciężkim sercem, ale uważam, że mam prawo - jako członek KK - wyrazić swoje wątpliwości. Tym bardziej, że nie jestem jedynym ich wyrazicielem.

Odsyłam jeszcze do do jednego tekstu opublikowanego w portalu wpolityce.pl [9] i do filmu: <https://www.youtube.com/watch?v=gGjCGOxb8xk>

Przypisy w oryginale ↓

Za: <https://krzysztofjaw.neon24.pl/post/164262,papiez-franciszek-czy-prowadzi-kk-w-dobra-strone>

KOLEJNA ŚMIERĆ PILOTA PODCZAS LOTU. OBOWIĄZKOWE SZCZEPIENIA, SERIA PRZEMILCZANYCH ZGONÓW, STRAJK PRACOWNIKÓW SOUTHWEST

Jak wiemy z przekazów medialnych, linie lotnicze Southwest Airlines w zeszłym tygodniu odwołały ponad 2 100 lotów pozostawiając na lotniskach w całym kraju dziesiątki - jeśli nie setki - tys. pasażerów. Oficjalnym powodem wstrzymania lotów podawanym przez

propagandzistów w głównych mediach, jak i przez kierownictwo firmy była - niesprzyjająca pogoda oraz „problemy z kontrolą ruchu lotniczego”.

Prawda jest oczywiście zupełnie inna, na którą nakłada się wiele czynników, z których „niesprzyjająca pogoda” znajduje się na samym końcu listy. Celem tuszowania rzeczywistego obrazu sytuacji, zarówno firma lotnicza, agencje rządowe, jak i niestety związki zawodowe, wysyłają fałszywe komunikaty.

Federalna Administracja Lotnicza FAA twierdzi, że „nie wystąpiły problemy z kontrolą ruchu lotniczego”, co może być po części prawdą i potrafią podtrzymać funkcjonowanie ważnego ośrodka kontroli lotów w Jacksonville [JAA - Floryda], w czasie gdy - jak twierdzą niezależne źródła - zastrajkowało 32 z 35 pracowników.

Związek zawodowy pracowników Southwest również kluczy - i jakkolwiek przyznał - że pracownicy planowali demonstrację, to odwołanie lotów nie miało nic wspólnego z planowaną akcją.

Wstrzymanie lotów pokrywa się zupełnie „przypadkowo” z wprowadzonym w zeszłym tygodniu przez dyrekcję Southwest obowiązkiem zaszczepienia się wszystkich bez wyjątku pracowników „szczepionką przeciwko Covid-19” - do 9 grudnia 2021 r. Najwyraźniej także i piloci - najbardziej elitarna grupa w każdej firmie lotniczej - przyłączyła się do strajku, choć związek zawodowy pilotów Southwest zaprzecza temu tłumacząc, że odwołanie lotów to skutek „złego planowania i nadzoru”.

Dosyć szczególny strajk pracowników - bo to on w rzeczywistości stanowi źródło odwołania lotów - trwa już kolejny dzień. Kluczowi pracownicy [jak piloci i kontrolerzy lotów] ze względów prawnych muszą bardzo ostrożnie korzystać z możliwości protestu i wybrali opcję zwolnienia chorobowego bądź urlopu [w odróżnieniu do np. warunków w Polsce, korporacje amerykańskie nie wymagają zaświadczeń lekarskich w przypadku krótkoterminowego wolnego z tytułu choroby].

Jednocześnie, w tym samym czasie, czyli 8 października, grupa pilotów Southwest zrzeszona w związku SWAPA, próbuje zatrzymać narzucone przez dyrekcję obowiązkowe wyszczepianie i wniosła do sądu w Dallas [TX], głównej siedzibie Southwest, skargę, motywując to m.in. złamaniem umów pracowniczych.

Napływają jednak o wiele bardziej niepokojące informacje niż rozgrywki korporacyjne.

Kolejny pilot umiera podczas lotu ... Seria zgonów ... media milczą

Jak przekazała dr Jane Ruby podczas podcastu znanego niezależnego dziennikarza Stew Peters, „w czasie ostatnich 10 dni” miało miejsce wydarzenie zupełnie przemilczane poprzez massmedia: kapitan samolotu przewoźnika Delta Airlines zmarł podczas lotu, a samolot skutecznie sterowany przez co-pilota wylądował awaryjnie na jednym z lotnisk. Szczegółów na razie brakuje, gdyż we wszystkich mediach mamy blokadę informacyjną, chociaż dr Ruby opiera się na 3 różnych źródłach. Stew Peters wezwał wszystkie osoby mające jakąkolwiek wiedzę o wydarzeniu, włącznie z co-pilotem, stewardesami, pasażerami, czy pracownikami na ziemi, do publicznego wystąpienia. Co-pilot przekazał poufną informację, że zmarły kapitan, afiliowany w Los Angeles, przyjął niedawno drugą dawkę „szczepionki”.

Jakby tego było mało, kolejne źródła podają kilka innych zagadkowych zgonów i „niewyjaśnionych przypadków”:

- W domu znaleziono ciało zmarłego pilota z Seattle.
- Inny pilot, z Atlanty, zmarł na nagłą niewydolność nerek, po przyjęciu drugiej dawki „szczepionki”.
- Jeden z pracowników lotniska w Salt Lake City zmarł podczas snu w 3 dni po przyjęciu drugiej dawki „szczepionki”.
- Dwie stewardessy z Atlanty znaleziono martwe.
- Jeden z pilotów oraz stewardessa, nie powracają do pracy po przyjęciu „szczepionki”, w wyniku poszczepionkowych skutków ubocznych
- 47-letni steward z Salt Lake City, dotychczas w doskonałym zdrowiu, umiera po przyjęciu drugiej dawki „szczepionki”

Te i inne informacje [zob. Zmarł kolejny pilot - miał udar mózgu podczas lotu] przepływają niezależnymi i poufnymi kanałami i przerażają pracowników firm lotniczych a szczególnie pilotów narażonych na wyjątkowy stres i zmiany ciśnienia, czyli czynniki wyzwalające zabójcze działanie eksperymentalnych „szczepionek”, z nagłymi zakrzepami na czele.

Niebezpieczeństwo katastrofy lotniczej czyha...

Ignorowanie tych informacji oraz przyzwolenie na wyszczepianie niebezpiecznymi preparatami, rozprowadzanymi pod przykrywką „szczepionki przeciwko Covid-19”, przyczyniają się do realnego niebezpieczeństwa, wszak każdego dnia nad obszarem USA przemieszcza się w powietrzu 2 miliony pasażerów których los powierzony jest profesjonalistom - niestety, jak w przypadku np. przewoźnika United, już w 100-procentach zaszczepionych. [Do listy amerykańskich korporacji, które wprowadziły obowiązkowe szczepionki dołączyły ostatnio American Airlines, Spirit, JetBlue, Alaska Airlines.]

Szansa, że u dwóch zaszczepionych pilotów wystąpi jednocześnie np. zakrzep, wydaje się niewielka, ale realna kalkulacja może pokazywać, że ... wynosi tyle samo co prawdopodobieństwo zgonu na tzw. Covid. W przypadku tzw. kowida, wszyscy „troszczą” się o zdrowie, zaś w przypadku realnego niebezpieczeństwa katastrofy lotniczej, wszyscy zbrodniczo milczą.

Sources: VAXXED Delta Pilot DIES INFLIGHT, Emergency Landing Required: <https://rumble.com/vnlwi9-sources-vaxxed-delta-pilot-dies-in-flight-emergency-landing-required.html>

Przypominamy również wspaniałe i odważne wystąpienie doświadczonego pilota australijskiego przewoźnika Qantas:

Qantas Pilot Speaks Out About Vaccine Mandate - [VIDEO]: <https://www.bibula.com/?p=127892>

Oprac. www.bibula.com - 2021-10-14

Za: <https://www.bibula.com/?p=128457>

Czy żydostwo otumanilo masonerię ideą rychłej nieśmiertelności?

Tajemnicą Poliszynela jest fakt, iż masoneria która pozwala ukryć rzeczywistych kierowników tajnej struktury poszczególnych łóż została powołana przed laty przez żydostwo, dla realizacji partykularnych celów diaspory, a właściwie jednego, odwiecznego celu podstawowego, czyli całkowitej dominacji nad ludzkością, zostało to zapisane literalnie czarno na białym w słynnych protokołach odczytanych w 1897 r. na Kongresie Syjonistycznym w Bazylei, będących dziełem ojca syjonizmu Teodora Herzla, oraz jego grupy niewątpliwie biegłych w swych dziedzinach prawników, polityków, psychologów, finansistów, socjologów, szpicli i agentów wpływu. Struktura masonerii jest tak zorganizowana, że bez względu na poszczególne ryty i kolory które stanowią w niej wyłącznie nieistotny merytorycznie folklor, gdyż nie ważne jaki jest kot, byleby łapał myszy - wiedza uczestników kabały, odnośnie kierownictwa przedsięwzięcia kończy się z reguły na tych braciach [coraz częściej od czasów Jakuba Franka również siostrach] z własnych łóż którzy osiągnęli stopień mistrzowski przeważnie 33 i dalej błądzą, niczym pijane dzieci we mgle. Dobrym przykładem będzie tu jeden z wielkich mistrzów którego casus przypomina Benedykt Chmielowski w przedmowie do własnego wydania „Protokołów Mędrców Syjonu” a mianowicie brat króla Francji, Filip Orleański:

Kiedy w 1793 r., a więc tuż przed żydowską rewolucją we Francji organizowaną rękami ułomnej intelektualnie masonerii, mającą na celu wyposażenie żydostwa we wszystkie prawa na równi z Francuzami, aby to żydzi mogli sięgać po najważniejsze urzędy oraz posady w strukturze państwa i realizować swój plan, renegat książe Filip Orleański zwany Égalité, dotąd Wielki Mistrz wolnomularstwa francuskiego, przestraszywszy się procesu własnego brata wypowiedział posłuszeństwo masonerii, wówczas stwierdził w liście otwartym opublikowanym na łamach Journal de Paris:

„Wobec tego, że nie znam sposobu w jaki tworzy się skład Wielkiego Wschodu, i poza tym wobec tego, że mniemam, iż nie powinno być żadnych tajemnic ani stowarzyszeń tajnych w Rzeczpospolitej, szczególnie w chwili jej urzędowania, nie chcę się więcej mieszać do niczego tak w Wielkim Wschodzie, jak i w Zgromadzeniach wolnomularzy”.

Tak więc, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu francuskiego przez ponad 20 lat, bo w latach 1771-1793, nie miał zielonego pojęcia w jaki sposób dochodzi do skutku skład Wielkiego Wschodu którego jest Wielkim Mistrzem i protektorem. Został ścięty przez masonerię na gilotynie w listopadzie 1793 r.

Ten przykład pokazuje jasno, iż masoni nie mają kompletnie żadnej wiedzy na temat własnych kierowników, bowiem z samego założenia mieć jej nie mogą, nie przeszkadza to jednak „braciom”, wszystko jedno jakiej obediencji [z angielskiego „obedient” znaczy: „posłuszny”], którzy z reguły są różnymi aferzystami, zakompleksionymi nieudacznikami, pasożytami przy korytach rządów, instytucjach państwa, NGO, partyjniakami, fanatykami utopijnych idei oraz niedorozwiniętymi umysłowo hipokrytami z mętlikiem intelektualnoreligijnym w głowach, aby działali wspólnie i w porozumieniu ponad granicami państw, dla realizacji narzuconej im przez nieznaną szefów wszystkich szefów agendy, w tym konkretnym przypadku fałszywej pandemii Covid-19.

Kto ma oczy do patrzenia, ten widzi klarownie, iż patologiczny rząd Morawieckiego morduje Polskę i Polaków z zimną krwią, coraz brutalniej, działając wg tego samego, centralnego, internacjonalistycznego rozdzielnika, nawet posługując się taką samą semantyką, oraz tymi samymi aktami bezprawia, czyli rozporządzeniami rządowymi, sprzecznymi z konstytucjami poszczególnych krajów, jeżeli je posiadają, gdyż Wielka Brytania na przykład Konstytucji nie posiada w ogóle, podobnie Izrael. Zatem kabała nie jest tym razem lokalna, ukierunkowana na jakiś jeden kraj, jak rewolucja we Francji czy rewolucja w Rosji, lecz globalna, oparta na scenariuszu żydo-masonerii - realizowana ręką w rękę z marionetkowymi rządami Europy, braćmi masonami oraz centrum światowej inwigilacji które jest doskonale znane na dobrych uniwersytetach wykładających przedmiot „Surveillance” jako „Five Eyes” czyli: w USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Wielka Brytania, pod nadzorem krwiożerczych Ażjatów z Izraela.

Eksterminowane są całe społeczeństwa, ekonomicznie oraz fizycznie w procesie planowego ludobójstwa, realizowanego najpierw za sprawą fałszywej pandemii „leczonych” rozrywającymi ludzom płuca respiratorami, na których bogaciły się oraz wciąż się bogacą różne kreatury urzędnicze pokroju Szumowskiego wyposażonego w fałszywą, ubecką „legendę” o Matce Teresie. Wkrótce doszły obowiązkowe - upokarzające, dewastujące psychikę szczególnie dzieci, choć nie tylko oraz obiektywnie szkodliwe dla zdrowia fizycznego maski, nazywane poprzez propagandę covidową „maseczkami” dla infantylizacji procederu, ułatwiającej ich akceptację.

Maski ograniczają dostęp tlenu do organizmu, stanowią potężne płytki Petriego, na których mnożą się całe kolonie szkodliwych bakterii, grzybów oraz gromadzą się przylepiane do wilgotnej od oddechu powierzchni wirusy. Osoby je noszące, a więc niestety 95% społeczeństwa, zmuszone zostało do wdychania całego tego koktajlu wraz z własnym, i trującym CO₂. Kolejnym krokiem jest programowe ludobójstwo z opóźnionym zapłonem [aczkolwiek ofiar śmiertelnych AstraZenaca, Pfizera i ski, już teraz nie brakuje], realizowane tzw. szczepieniami mRNA które są dobrze sprawdzonym na zwierzętach w ciągu 20 lat badań eksperymentem paramedycznym. Jak informuje nas m.in. prof. Dolores Cahill z Irlandii, szczepienia mRNA doprowadzały w przeszłości do zabicia nawet całej populacji kontrolnej, 100% zwierząt poddanych temu eksperymentowi. Zatem „szczepionki” mRNA są bez wątpienia skuteczne, naturalnie w sensie planowanym przez globalne żydostwo.

Mechanizm jest wyrafinowany technologicznie oraz niezwykle wydajny. To już nie tradycyjna, żydowska kula w potylicę polskich oficerów, profesorów i struktur państwa, jak w Katyniu. Zawarty w preparacie „szczepionki” materiał mRNA zmienia w procesie odwrotnej transkrypcji komórki ciała ofiary w ten sposób, że człowiek staje się de facto organizmem zmodyfikowanym genetycznie [GMO], sztuczną fabryką produkującą białka wirusa „spike” [jakikolwiek jest jego rzeczywisty genotyp po ręcznych manipulacjach w laboratoriach i w budowywaniu węży np. ciągów wirusa AIDS] i wszystkimi komórkami we wszystkich narządach wewnętrznych, np. wątroby, serca, nerek, czy układu nerwowego.

W ten sposób nasz układ immunologiczny otrzymuje informacje o zagrożeniach wypływających z naszych własnych narządów i zaczyna je atakować, co doprowadza ofiarę do śmierci.

Patologiczny system edukacji, w którym pracę magisterską można kupić za parę złotych nawet od własnego promotora, procedury prywatnych praktyk w państwowych szpitalach a następnie system „procedur medycznych” kompletnie zdegenerowały lekarzy. Zostali oswojeni z niepotrzebną śmiercią, znieczuleni etycznie, pozbawieni skrupułów i w ten sposób przygotowani do planowanej od dawna, fałszywej pandemii. Teraz wystarczyło jedynie podnieść medykom uposażenia, dobrze zapłacić za fałszywe „oddziały covidowe”, za użycie respiratorów, za lewe diagnozy oraz wpisywanie covid-19 w akty zgonu dla budowania fałszywej statystyki służącej terrorystycznej propagandzie rządu, aby skorumpowani, zepsuci do szpiku kości, podli ludzie w białych i niebieskich kitlach, patologiczny element społeczeństwa, niestety - jak się okazało - stanowiący większość spośród wszystkich medyków [ponad 50 proc.], masowo mordowali ludzi, trzymając gęby zatłkane łapówkami na kłódkę i chciwie licząc swoje absurdalne srebrniki otrzymywane z ograbianego budżetu za ich antypracę polegającą na masowym mordowaniu społeczeństwa oraz ukrywaniu przed nim, elementarnych faktów na temat fałszywej pandemii dostępnych w wielu opracowaniach naukowych, opublikowanych też po polsku m.in. w trylogii „Fałszywa pandemia. Krytyka lekarzy i naukowców”.

Jeżeli ktoś nie dałby sobie uciąć ręki za to, że ci lekarze - płatni zabójcy, nie mordują pacjentów własnoręcznie dla statystyk umożliwiających im monetyzację fałszywej pandemii - nie byłby zapewne odosobniony, miałby także racjonalne powody do takich wątpliwości wzięwszy pod uwagę słynnych lekarzy - seryjnych morderców, takich jak żyd dr Harold Shipmann z UK, zwany „doktorem śmierci”, któremu prokuratura brytyjska udowodniła zamordowanie ponad trzystu własnych pacjentów, a w zarzutach naliczyła tych ofiar ponad tysiąc.

Na pierwszy ogień ludobójczego, genetycznego eksperymentu paramedycznego, zwanego dla zmylenia „szczepieniami”, poszli ludzie starsi, których przez całe lata żydowskiej propagandy w antykulturze oraz w zdegenerowanym systemie edukacji tej samej proveniencji systematycznie dezawuowano, odczłowieczano, ośmieszano, sprowadzano do roli ubermenschów. Doszło do tego, że podczas uruchamiania projektu fałszywej pandemii przez zorganizowane żydostwo oraz pierwszych doniesień o wielu ofiarach śmiertelnych rzekomego wirusa spośród ludzi starszych którego nazwy wówczas jeszcze nie znano, nie mówiąc o kodzie genetycznym, po dziś dzień nieznanym, ponieważ wirus Sars-Cov-2 nigdy nie został wyizolowany i prawidłowo oczyszczony, ukuto w zdegenerowanych antykulturą krajach anglosaskich chamską zbitkę słowną „boomer remover”, oznaczającą starego, stetryczalego, zbytecznego dumia „boomer” i czynnik go usuwający „remover”. Zbitka za sprawą żydowskiego mainstreamu szybko zyskała status zabawnego bon motu, ludzie na całym świecie mieli z nią niezły ubaw z usuwania starszych ludzi z planety Ziemia boomer remover'em.

Dlaczego ludzie starsi zostali postawieni na szafocie w awangardzie projektu „nowej rzeczywistości”?

Z trzech podstawowych przyczyn. Po pierwsze, nie mogą się bronić, są słabi, ubezwłasnowolnieni w „domach opieki” z podrzędnych horrorów. Można ich bezkarnie mordować tysiącami. Drugą przyczyną jest programowa antykultura neobolszewicka, która w pojęciu ludzi relatywnie młodych uczyniła z ludzi starszych element zbyteczny, nawóz historii, nad którym zdewastowane moralnie społeczności Zachodu w ogóle się nie pochylają i dopuszczają do masowych mordów starców bez protestu, nie tylko z pospolitego tumiwizmu, wypaczenia charakterów, zdziczenia, braku empatii, ale też mając na względzie własny egoizm, wypartą do podświadomości potrzebę przeprowadzenia ostatecznego rozwiązania kwestii własnych rodziców, dziadków będących ciężarem i wyrzutem sumienia dla ludzi pochłoniętych „karierą”, którzy wyparli się uczuć wyższych oraz rozsądku dla materii, pod pretekstem rzekomego, większego dobra, jakie miałyby czekać ludzi w domach starców, opisywanych szeroko w mediach nawet mainstreamu.

Trzecia przyczyna wynika z programu tzw. „resetu” mylnie pojmanego przez większość, jako diametralna zmiana stosunków ekonomicznych. Tu nie chodzi o żadną ekonomię, która w ogóle nie wiadomo czym jest, a jej zdeklarowani przedstawiciele określani ekonomistami są od siebie tak różni, jak był różny Mises, Hayek od Keynesa, który jedną kwestię wyjaśnił był prawidłowo, mianowicie humbug giełd papierów wartościowych dotyczący długoterminowych inwestycji w akcje w nadziei na zmianę trendu, informując publiczność, że w długim terminie to wszyscy będziemy martwi.

Rzecz jest w ludobójczej sensu stricto eksterminacji znakomitej większości, aby pozostały jedynie dwie grupy: patologiczna mniejszość żydowska, licząca [z mieszkańcami maksimum 300 mln osób], roszcząca sobie doktrynalne, quasi-religijne pretensje do panowania nad całym światem, której interesom służyć miałyby [niedoczekanie psu bratów] zniewolona, odhumanizowana, wg dyrektyw wykutych na Georgia Guidestones mniejszość zredukowana do ca. 500 mln osób, funkcjonująca jako zbiór korporacji i jej niewolników i kapo-nadzorców, bez żadnej, zdolnej do samodzielnego utrzymania się, a więc obiektywnie wolnej, klasy średniej w centrum. Samodzielna praca już dziś jest zabroniona, albowiem praca czyni wolnym, jednak nie w organizowanym nam naprędce globalnym gułagu, obozie koncentracyjnym 2.0.

Jak słusznie zauważył niedawno p. Roman Kluska cytując prof. Rolanda Badera, autora książki: „Koniec pieniądza papierowego”, likwidacja klasy średniej następuje poprzez pozbawienie jej majątku inflacją, nieuchronnymi po feerii covidowej grabieży budżetów państw wysokimi podatkami, a w tym katastralnym czy „od wzrostu wartości nieruchomości”, kwestia imaginacji. Ponadto nieuczciwą konkurencją wszelkich korporacji, współczesnych neokołchozów z ich korporacyjnymi neokołchoźnikami, na razie jeszcze w garniturach, ale już niebawem w na powrót w waciakach i walonkach, korporacji żywnościowych, farmaceutycznych, handlowych, usługowych, pozyskujących kapitał od swoich rzeczywistych właścicieli - którymi jest oszukańcza finansjera żydowska, bez żadnych kosztów z QE na zerowy procent, często z umorzeniami oraz preferencjami podatkowymi.

Czy to możliwe? Czy można wymordować bezkarnie ca. 7 mld ludzi? Ależ naturalnie! Żaden problem. Maca z masłem. Projekty pilotażowe były prowadzone przez żydostwo i to z wielkim powodzeniem w XX w. ot choćby Rewolucja Francuska, I WŚ, Rewolucja w Rosji, ludobójstwo

Ormian, żydo-bolszewizm w Chinach... W sumie setki milionów ofiar, często zagłodzonych na śmierć, zakatowanych, rozstrzelanych. Teraz wystarczy dodać kilka zer, nic wielkiego, zwykła statystyka.

Po zaszczepieniu Covid-19 osobom starszym, uwięzionym w „domach opieki” przez własne rodziny które ujawniły w ten sposób własną nikczemność pod pretekstem rzekomego dobra dla „seniora”, nieznanego w przeszłości, przyszła kolej na następne grupy, zależne od państwa, na nauczycieli, wojskowych, urzędników, na marzących o podróżach oraz pragnących zdjąć wreszcie maski i spotykać się ze znajomymi, z rodziną. Pewne jest, że coraz młodszy ludzie będą zmuszani do „szczepień” Covid-19, a normalność ma nie wrócić już nigdy, choć tak się stać nie musi, wszystko zależy od nas.

Słyszymy dużo w mediach, szczególnie „społecznościowych” typu Facebook, o dantejskich scenach dziejących się w Izraelu w związku z fałszywą pandemią. Czyżby Izrael był istotnie ofiarą?

Cóż, alarmujące wieści z Izraela to zwykła, propagandowa hucpa. Zorganizowane żydostwo rozsiewa po świecie załgany wizerunek Izraela jako rzekomego prymusa który dzielnie ponosi koszty swojej brawurowej akcji w obronie gatunku ludzkiego, i jako kraj odpowiedzialny wprowadza „paszporty szczepionkowe”, dając przykład reszcie marionetkowych degeneratów stojących na czele państw Zachodu.

Żydostwo i dziś, próbuje ukryć swoją sprawczą, kosmatą rękę [Seriot z AstraZeneca o którym pisaliśmy, Bourla, itd.] serwującą światu ludobójcze preparaty mRNA + trujące adjuwanty pod płaszczykiem współczucia, generowanego wobec rzekomych ofiar, których fake'owe szczepienie mieliśmy okazję oglądać w Internecie. Otóż żydzi *en masse* są odwiecznymi oszustami, mitomanami, bezczelnymi hucpiarzami oraz sadystycznymi tchórzami flekującymi wyłącznie słabszych, a płaszczącymi się przed silniejszymi. To notoryczni kłamcy, nieodrodne dzieci swego ojca - o czym wie nie tylko każdy Polak, Rosjanin, Rumun, Czech czy Węgier, ale też każdy chrześcijanin, jeśli czytał Pismo Święte [Jan 8:44]. Miejsce na wieści z Izraela jest na półce z bajkami braci Grimm. Warto zdać sobie sprawę z tego, iż społeczeństwa są poddawane manipulacji socjotechniczno-psychologicznej o określonym z góry celu przez patologiczną mniejszość, wysysającą doktrynalną nienawiść do każdego nieżyda na świecie już z mlekiem matki.

Żydzi są mózгами całego przedsięwzięcia, organizatorami oraz egzekutorami przez opanowane rządy poszczególnych państw wraz z ich aparatami przymusu, wspomagane przez aparat propagandy mediów mainstreamu, tzw. służbę „zdrowia”, choć raczej służbę chorobom, szerzonym powszechnie za sprawą ordynowania pacjentom korporacyjnych „leków”, które być może jedno leczą - a drugie i trzecie, z pewnością narażają na szwank, żeby interes się kręcił, bo dlaczego nie, skoro zarabia się na głupich zwierzakach - gojach, jak twierdzą opisane w Ewangelii przez św. Mateusza - kozły.

Skoro rządy poszczególnych państw, w tym Polski wraz z agenturą żydowską postępują tak, jakby w ogóle nie brały pod uwagę ewentualnego gniewu społecznego, i były absolutnie przekonane o własnej bezkarności, cokolwiek uczynią ... to skąd mają tę pewność, jakimi dysponują gwarancjami?

Muszą być przekonani, że projekt nie pozostawia miejsca na bunt społeczny, a przyszłość jest pewna jedynie dla garstki wybranych, w której mają nadzieję się znaleźć ze względu na swoje żydowskie pochodzenie, jak Morawiecki, Szumowski, Pinkas, Kaczyński, Niedzielski, czy Kraska a też przez domniemaną użyteczność w charakterze kapo nad tymi, którzy pozostawszy przy życiu mają stanowić klasę niewolniczą sensu stricto, służącą żydostwu.

Co może powodować takie przekonanie?

Fałszywa jak zwykle propaganda, której nadano znamiona realności. Perspektywa nieśmiertelności i wiecznego żywota w luksusowym świecie, niczym It Esik w Ostendzie.

Wydaje się iż tylko taka perspektywa może dać gwarancje bezkarności katom, wobec skali mordy i grabieży realizowanych przez rządy.

Czy istnieje i jest realna?

Owszem, istnieje. Mieliśmy niedawno okazję obejrzenia propagandowego filmu dokumentalnego wyprodukowanego przez żydowski Bloomberg. Film jest wywiadem, a właściwie opowieścią żydowskiego profesora genetyki Davida Sinclaira z Harvard Medical School, wspieranego wplatanymi wypowiedziami ubranego w biały fartuch żydowskiego lekarza z Izraela pt. Shai Efrati z Shamir Medical Center, od niedawna jest dostępny także na YouTube.

David Sinclair przedstawia się w nim jako epigenetyk, czyli genetyk zajmujący się włączaniem, oraz wyłączaniem poszczególnych genów w organizmie ludzkim dla osiągnięcia żądanych efektów psychofizycznych. Wraz ze swoim kolegą z Izraela tumania widzów nie tylko wizją rychłej nieśmiertelności ale też rewersu, odwrócenia procesu starzenia się. Mówią, że został już z powodzeniem przeprowadzony na myszach, a więc wieczne życie ludzi i to w świetnej kondycji, stale około trzydziestki jest pewne jak w banku. Argumentacja jest stricte medyczna i naukowa z ilustracjami, a nawet filmami z dzielącymi się komórkami, choć na poziomie który bez większych problemów może zrozumieć każdy laik. Pokróćce chodzi o to, że genetycy mają rzekomo potrafić wydłużać telomery, które stanowią zabezpieczenia końcówek chromosomów, znajdujących się w komórkach, stanowiących struktury przenoszące nasze informacje genetyczne. Kiedy ciało ludzkie się starzeje, telomery stają się coraz krótsze niczym knot świecy który się spala. W końcu telomery „wypalają się całkowicie” i nie są dłużej w stanie zabezpieczać chromosomy - co skutkuje śmiercią komórki, ciało umiera. Sinclair z Efratim twierdzą, że nie tylko potrafią wydłużać telomery, ale dla uwiarygodnienia tego, kolejnego żydowskiego tzw. „pic na wodę i fotomontaż” utrzymują także, iż oszukali Pana Boga, potrafią wywoływać u pacjentów sztuczną hipoksję, dzięki której mogą produkować komórki macierzyste z których, jak wiemy, powstają dowolne organy, regenerowany jest nimi nawet układ nerwowy, sparaliżowani wracają do zdrowia.

Co oznacza ludzka nieśmiertelność? Oczywiście nieuchronne przeludnienie - przecież będzie dostępna dla wszystkich mieszkańców planety Ziemia. A skoro przeludnienie to wyczerpanie zasobów i upadek tak wspaniale zapowiadającej się w końcu cywilizacji. Nie można do tego

dopuszczyć. Więc potrzebna jest radykalna redukcja ludzkiej populacji oraz nowa normalność. Trzeba jak najszybciej wymordować kilka miliardów ludzi, albo ... Tertium non datur. Zostaną tylko „wybrani”, w nowym, wspaniałym świecie.

Czy organizatorzy oraz wykonawcy fałszywej pandemii kupili ten kolejny, żydowski szajs? Na to wygląda.

Za: <https://c-z06.neon24.pl/post/164134.globalny-holokaust-covid-19-dlaczego-to-robia>

BANK ROSJI A REZERWA FEDERALNA USA BANK ROSJI A REZERWA FEDERALNA USA

Czy pozycja przypisywana CBR znajduje odbicie w rzeczywistości?

Banki centralne kojarzą się powszechnie z fundamentami nie tylko suwerenności finansowej, ale też z instytucjami odpowiedzialnymi za suwerenność w szerszym słowa znaczeniu. Obok niezawisłości w stanowieniu wewnętrznego porządku konstytucyjno-prawnego, obok samowystarczalności żywnościowej i energetycznej oraz silnej armii - właśnie pozycja banku narodowego zarówno w stosunkach krajowych jak i międzynarodowych, jest sprawdzalnym kryterium suwerenności danego kraju. Aby właściwie ocenić pozycję banku narodowego który nieprzypadkowo nazywany jest bankiem centralnym danego państwa, należy ocenić jego pozycję w stosunku do państwowych organów ustawodawczych i wykonawczych a także wobec zagranicznych instytucji finansowych.

Centralny Bank Federacji Rosyjskiej [Bank Rosji], często jest uznawany przez wielu Polaków - zazwyczaj w przeciwieństwie do polskiego NBP - za jeden z fundamentów potęgi gospodarczej współczesnej Rosji, oraz za symbol jej suwerenności. Warto zastanowić się, czy pozycja przypisywana CBR znajduje odbicie w rzeczywistości?

Aby uniknąć posądzenia o lobbing na rzecz zwolenników lub przeciwników obecnych władz Federacji Rosyjskiej pozwolę sobie na potrzeby omawianego tematu przytoczyć fragment z ciekawej książki jednego z najwybitniejszych, współczesnych ekonomistów rosyjskich - prof. Walentina Jurewicza Katasonowa „Kapitalizm. Historia i ideologia - cywilizacji pieniądza”.

Powyższa praca została wydana w Moskwie w roku 2013, i dane zawarte w książce zamykają się w zasadzie na rzeczywistości rosyjskiej i ogólnoswiatowej których końcową datą są lata 2010-2011. Obejmują zatem okres ponad 11 lat władzy W.W. Putina w Rosji, oraz doświadczenia wnikające z załamania światowej gospodarki w latach 2007-2009.

Tak w latach powstawania książki, jak i obecnie, W.Katasonow jest wnikliwym obserwatorem, komentatorem i krytykiem struktury instytucjonalnej i polityki gospodarczej [tzw. liberalnej, wolnorynkowej, globalistyczno-korporacyjnej] zarówno w odniesieniu do świata, jak i współczesnej Rosji „zbiorowego Putina”. - P.Z.

Bank Rosji czy oddział FRS?

Logiczne jest zakończenie rozmowy o bankach centralnych naszym rosyjskim bankiem centralnym. Ze względu na szczególną rolę Banku Centralnego w 'gospodarce' i systemie finansowym Federacji Rosyjskiej ten temat zasługuje na całą książkę. Ograniczymy się do szkicu.

Status, cele, funkcje, rodzaje operacji i inne aspekty działalności banku centralnego kraju są określone w ustawie federalnej „O Banku Centralnym Federacji Rosyjskiej [Banku Rosji]”. Polecamy najbardziej przemyślanym i zainteresowanym czytelnikom zapoznać się z tymże dokumentem. Ustawa jest ciekawa i przebiegła. Zwróćmy uwagę na następujące punkty.

Pierwszy moment. Ustawa „O Banku Centralnym Federacji Rosyjskiej” [Banku Rosji] „właściwie wyprowadza Bank Centralny spod kontroli państwa. Znany polityk i osoba publiczna, niegdyś wiceprzewodniczący Izby Obrachunkowej J.Bołdyriew, zapytany: „co to takiego nasz Bank Centralny?” odpowiada słowami poety: „Nie mysz, nie żaba, ale nieznanne zwierzę” [*Nie myszonok, nie laguszka, a niewiedoma zwierzuszka; tłumacząc na język polski należałoby odwołać się do powiedzenia: "ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra" - od tłum. P.Z.*]. J.Bołdyriew próbował sprawdzić działanie tak tajemniczej instytucji jak Bank Rosji, za co zapłacił swoim fotelem w naczelnym urzędzie finansowo-kontrolnym naszego kraju.

W konstytucji Federacji Rosyjskiej mówi się - że Centralny Bank Federacji Rosyjskiej jest „organem władzy państwowej”, ale do której „gałęzi” władzy [ustawodawczej, wykonawczej, sędziowskiej lub innej], ta instytucja ma zastosowanie, nie podano wyjaśnienia. W ustawie federalnej „O Banku Centralnym Federacji Rosyjskiej [Banku Rosji - P.Z.]” jest w ogóle tajemnicze sformułowanie: „Bank Rosji nie odpowiada za zobowiązania państwa - natomiast państwo nie odpowiada za zobowiązania Banku Rosji” [art. 2].

Spróbujmy zrozumieć tę talmudyczną kazuistykę... Bank centralny może być „organem władzy państwowej”, ale jednocześnie nie może być „państwem”! Jak to? Jak to jest możliwe, jeśli określenie „organ władzy państwowej” rozumieć w następujący sposób: „organ który rządzi państwem”. W rezultacie dochodzimy do wniosku: Bank centralny jest instytucją niepaństwową która kieruje państwem. To znaczy: *Bank Centralny jest instytucją która stoi ponad państwem narodowym!* Nie jesteśmy zaangażowani w żadną „teorię spiskową”, ale po prostu uważnie czytamy nasze rosyjskie prawa. Porównanie tego logicznego wniosku z wieloma innymi faktami naszego rosyjskiego życia potwierdza - że wniosek jest słuszny.

Oto szef Izby Obrachunkowej S.Stiepaszyn, sądząc po wszystkim - nie studiował uważnie rosyjskiego prawa, i próbował sprawdzić tak „nieprzezroczystą” stronę działalności Banku Rosji, jak „zarządzanie rezerwami złota i walut”. Był jednak zaskoczony otrzymaniem odmowy ze strony p. Kudrina, który kieruje Narodową Radą Bankową [zgodnie z prawem jest to najwyższy organ zarządzający Bankiem Rosji]*, i który został powołany tak, aby nikt nie odważył się wkroczyć w „niezależność” tej instytucji. Audytorzy Izby Obrachunkowej nadal nie mogą przekroczyć progu tego biura z szyldem „Bank Rosji”, bardziej tajnego, niż osławiony KGB w latach głębokiej „stagnacji”. A co będzie jeśli dowiedzą się, że Bank Rosji - to filia Rezerwy Federalnej USA?

Drugi moment. W art. 2 ustawy o Banku Centralnym zawarte jest następujące sformułowanie: „Kapitał założycielski i inny majątek Banku Rosji jest własnością federalną. Zgodnie z celami i w sposób określony w niniejszej ustawie federalnej, Bank Rosji wykonuje uprawnienia do

posiadania, używania i rozporządzania majątkiem Banku Rosji, w tym rezerwami złota i walut obcych Banku Rosji. Zajęcie i obciążenie tego mienia bez zgody Banku Rosji jest niedopuszczalne - chyba że - prawo federalne stanowi inaczej”... Od razu to zauważamy iż głównym składnikiem majątku, który podlega kompetencjom Banku Rosji są rezerwy złota i walut obcych [ZWR], tj. dobra połowa tego, co rosyjska gospodarka zarabia w kategoriach pieniężnych. Wszystko inne [budynki, meble, komputery itp.] to drobiazg, nie więcej niż 1% całkowitej własności Banku Rosji. Okazuje się, że Bank Rosji faktycznie ma „pakiet kontrolny” w rozwiązywaniu problemów związanych z wykorzystaniem złota i rezerw walutowych, tj. właścicielem nieruchomości [rezerw złota i walut] niby jest Federacja Rosyjska [to ona i nikt inny, zgodnie z Konstytucją Federacji Rosyjskiej, jest jedynym właścicielem „własności federalnej”]. A Bank Rosji wydaje się być kimś w rodzaju urzędnika lub zarządcy majątku właściciela. I nagle okazuje się - że właściciel bez wiedzy urzędnika nie może rozporządzać nieruchomością. A w życiu już od długiego czasu zarządca stał się właścicielem!

Oto jak autor materiału „Kto jest właścicielem Banku Centralnego?” komentuje podobną „pikantną” „kolizję prawną”: „Innymi słowy, państwo może zbankrutować nawet z ogromnymi rezerwami złota i walut. Rezerwy złota są nietykalne! Rezerwy złota są, ale nie dla was. Oto o czym to mówi ten artykuł [art. 2 ustawy o banku centralnym. - W. K.]” [2].

Trzeci moment. Bank Rosji jest bardzo podobny do instytucji zwanej „izbą walutową” [currency board], która rozpowszechniła się w krajach zacofanych gospodarczo. To coś w rodzaju „wymieniacza walut” [kantoru wymiany walut - tłum. P.Z.]. Z jego pomocą nagromadzone przez eksporterów rezerwy dolarów i innych walut rezerwowych oraz środki walutowe inwestorów zagranicznych wymieniane są na krajowe pieniądze. Okazuje się, że emisja waluty krajowej nie jest w żaden sposób powiązana z zapotrzebowaniem na pieniądze kraju, a jej wielkość zależy wyłącznie - od koniunktury na rynku światowym, a także nastrojów inwestorów zagranicznych, którzy w każdej chwili mogą przyjeżdżać i wyjeżdżać z kraju.

Tak więc ani bank centralny, ani rząd kraju nie mają realnych dźwigni kontroli nad systemem finansowym, a zatem i „gospodarką” kraju. To nawet zabawne, gdy nasze władze mówią, że w warunkach kryzysu, one przechodzą do zarządzania krajem w trybie „ręcznym”. One nie rządzą krajem ani w trybie „ręcznym” ani w jakikolwiek inny sposób, ponieważ nie mogą wywierać wpływu na kontrolę monetarną. Bank Rosji, praktycznie tego nie robi, zajmuje się refinansowaniem [innymi słowy kredytowaniem] krajowych banków komercyjnych. Dlatego nasze banki są zmuszone do składania wniosków na kredyty do banków zagranicznych [tj. światowych lichwiarzy], popadając w coraz większą zależność od nich. W rzeczywistości ustawa federalna o Banku Centralnym i realna polityka władz monetarnych kraju zmieniły Bank Rosji w rodzaj oddziału Systemu Rezerwy Federalnej USA, pozbawiły Federację Rosyjską suwerenności finansowej.

Czwarty moment. Aby Bank Rosji nie miał pokusy przekształcenia się z „wymieniacza walut” w coś w rodzaju prawdziwego banku centralnego, ustawodawcy specjalnie wprowadzili do ustawy o Banku Centralnym artykuł 22. - Artykuł ten brzmi: „Bank Rosji, nie jest uprawniony do udzielania kredytów rządowi Federacji Rosyjskiej w celu sfinansowania deficytu budżetu federalnego, kupowania papierów wartościowych w ich pierwotnym ułożeniu z wyjątkiem tych przypadków, gdy jest to przewidziane w ustawie federalnej o budżecie federalnym. Bank Rosji nie jest uprawniony do udzielania kredytów na finansowanie deficytów budżetowych państwowych funduszy pozabudżetowych, budżetów podmiotów Federacji Rosyjskiej i budżetów lokalnych”.

Powyżej zauważyliśmy, że FED przeprowadza emisje pieniądza, przede wszystkim poprzez udzielanie kredytów rządowi. Rządowe papiery wartościowe [obligacje skarbowe] na różne sposoby wpadają w ręce Rezerwy Federalnej, a banki emitują na ich podstawie pieniądze. Mniej więcej ten sam model emisji pieniądza istnieje w Europie [Europejski Bank Centralny] i Japonii. Znaczna część obligacji rządowych ma długie terminy zapadalności, co pozwala bankom w krajach rozwiniętych tworzyć „długoterminowe” kredyty z którymi możesz przeprowadzić finansowanie projektów długoterminowych. Emisja pieniędzy w zamian za zobowiązania rządu pozwala na prowadzenie polityki pieniężnej niezależnie od zewnętrznych czynników ekonomicznych [3].

Wszystko to jest w jaskrawym kontraście z tym co mamy w Rosji: kwestia monetarna Banku Rosji jest bezpośrednio zdeterminowana przez koniunkturę na światowym rynku węglowodorów. Nasi „profesjonalni ekonomiści” bardzo lubią odwoływać się do „zachodniego doświadczenia”, ale w tym przypadku robią wrażenie iż nie zauważają tego doświadczenia.

Piąty moment. Bank Rosji naśladuje brutalne działania mające na celu walkę z inflacją, ale w rzeczywistości zajmuje się tym, że systematycznie „dusi” producentów towarów. Zarząd Banku Centralnego miesza przyczyny i skutki w gospodarce. A może udaje, że jest zdezorientowany. Władze monetarne kraju, ustaliły wysoką stopę refinansowania [stopę kredytów Banku Rosji dla banków komercyjnych]. Dzisiaj ona wynosi około 10%. Dlatego banki komercyjne które chcą otrzymywać swoje dochody [tzw. marżę - 10-15%], podnoszą oprocentowanie kredytów dla przedsiębiorstw z sektora realnego gospodarki do 20-25%, a ta stawka jest „śmiertelna” dla przedsiębiorstw gdyż rentowność produkcji w większości sektorów gospodarki jest dziś poniżej 20-25%. W czasie kryzysu banki centralne innych krajów obniżyły stopy procentowe refinansowania do 1-2%.

Dlaczego Bank Rosji pokazuje tutaj taką „oryginalność” i taką „twardość” [biorąc pod uwagę, że gospodarka jest w stanie kryzysu?] Logika władz monetarnych jest następująca: stopa refinansowania nie może być poniżej stopy inflacji. Czyli inflacja u władz monetarnych występuje w roli czynnika determinującego oprocentowanie kredytów. Inaczej mówiąc, u nich przyczyną jest inflacja, a skutkiem, są odsetki od kredytów. Czyli wszystko na odwrót. Faktem jest, że inflacyjny wzrost cen jest determinowany w znacznym stopniu przez odsetki od kredytu. W końcu, spłata kredytu w „gospodarce rynkowej” - jest najważniejszym składnikiem kosztów produkcji. W gospodarce rynkowej [bez względu na to, czy to się podoba czy nie] pieniądze tak naprawdę stały się tym samym czynnikiem produkcji, co praca, kapitał [środki trwałe], ziemia [zasoby naturalne]. Wzrost ceny pieniądza również napędza inflację wzrost cen, a też wzrost kosztów pracy lub ziemi. Jeśli, powiedzmy, średnie oprocentowanie kredytu wynosi 25%, to oznacza to, że wartość pieniądza w gospodarce również wynosi 25%, a koszty producentów

surowców wzrastają co kwartał w porównaniu do sytuacji gdy oprocentowanie kredytu wynosi 0%. W porównaniu do stawki 5% wzrost kosztów wyniesie 20%.

Dlatego w celu obniżenia inflacji konieczne jest obniżenie stawek na kredyty. A oprocentowanie kredytów zależy od ilości pieniądza w obiegu. Im mniej pieniędzy, tym wyższy na nie popyt, tym wyższe oprocentowanie pożyczki. Dlatego źródłem inflacji jest brak pieniędzy. A Bank Centralny kraju po prostu powoduje niedobór pieniędzy w gospodarce, utrzymując stopy refinansowania na wysokim poziomie. Oznacza to, że *Bank Rosji pod pretekstem „walki z inflacją” nie rozwiązuje swojego głównego zadania - zapewnienia dla gospodarki wystarczającej ilości pieniędzy. Dziś poziom monetyzacji [czyli dostępności pieniądza] w naszym kraju [Rosji] jest niższy niż w USA, Europie Zachodniej, Chinach i szeregu krajów rozwijających się [4].*

Uczciwie należy powiedzieć, że w porównaniu z przeszłością, w ciągu dekady, poziom monetyzacji gospodarki rosyjskiej nieznacznie wzrósł. Stało się to, w dużej mierze spontanicznie, pod wpływem czynników zewnętrznych [wysokie ceny ropy, wzrost przychodów z eksportu, i wymiana petrodolarów na ruble]. Wzrost podaży pieniądza na rynku krajowym nie doprowadził do zdrowego ożywienia rosyjskiej gospodarki [wzrostu inwestycji w produkcję, zmiany w strukturze surowcowej gospodarki itp.] i przekształcił się w inflacyjny wzrost cen na towary i usługi a też na pojawienie się „bąbelków” na giełdzie i na rynku nieruchomości. Procesy które zaszły w gospodarce po kryzysie z 1998 r. pokazują, że Bank Centralny, funkcjonując na zasadach „zarządu walutowego”, jest niezdolny do kontrolowania procesu inflacji w kraju.

Co prawda, w zarządzaniu inflacją Bankowi Rosji stara się pomóc Ministerstwo Finansów Federacji Rosyjskiej, które od kilku lat wycofuje „nadwyżkę” podaży pieniądza z obiegu - tworząc fundusz stabilizacji. Tzn. Ministerstwo Finansów kieruje się tą samą logiką, co Bank Rosji: im mniej pieniędzy w obiegu tym lepiej. Tak więc władze monetarne kraju pomyliły przyczynę i skutek w związku „cena pieniądza - inflacja” i kierują się w swojej polityce pieniężnej przewrotną logiką „cena pieniądza jest determinowana przez inflację” [5]. Stąd wynikają dwa skutki nieprzyjemne dla rosyjskiej gospodarki.

Skutek pierwszy: wysoka cena pieniądza i wynikający z niej inflacyjny wzrost cen.

Skutek drugi: szybki wzrost zadłużenia zagranicznego rosyjskich przedsiębiorstw i banków, które są zmuszone ubiegać się o tanie pieniądze w bankach zagranicznych. W połowie tej dekady w rosyjskiej gospodarce rozpoczął się „boom”, który spowodowany był tanimi zagranicznymi kredytami. Jednocześnie kredyty trafiały do sektorów dobrze zabezpieczonych zastawami lub charakteryzujących się szybkim obrotem kapitałowym: przemysł naftowy, nieruchomości, handel. Co nieco dzięki międzysektorowym powiązaniom zaczęło się rozprzestrzeniać na inne sektory gospodarki. *Neglinka [Bank Rosji] i Iljinka [Ministerstwo Finansów] [**],* ze wspomnianym „odrodzeniem” nie miały prawie nic wspólnego. A jedyny krok, który zrobiły władze monetarne jest bardzo prosty: *one oddały rosyjską gospodarkę „w dzierżawę” zachodnim lichwiarzom...* Jednocześnie jednak władze monetarne nie zapomniały o regularnym informowaniu o „ożywieniu” - o swoim „osiągnięciu”.

Drugą stroną tego ożywienia było to iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat całkowite zadłużenie zagraniczne rosyjskich firm i banków wzrosło o rząd wielkości, i przekroczyło 400 miliardów na koniec 2009 r. O społecznych i politycznych konsekwencjach szybkiego wzrostu zagranicznego zadłużenia niepaństwowego, nie będziemy się rozwodzić. Zbyt obszerny i bolesny to temat. Zauważymy tylko: w 2010 r. płatności z tytułu zadłużenia zagranicznego powinny wynieść 106,4 miliarda dolarów [6]. Według naszych szacunków tzw. pieniądze „rezerwowych” [Fundusz Rezerwowy i Narodowy Fundusz Opieki Społecznej] z trudem wystarczy, aby spłacić dług strategicznie znaczących rosyjskich przedsiębiorstw [7]. A jeżeli nie zapłacimy, to pójdą na spłacenie długów wobec zagranicznych lichwiarzy. A o zwiększeniu „dobrobytu narodowego” będziemy musieli zapomnieć.

Podsumowujemy zatem: *Bank Rosji wiernie i wytrwale prowadzi politykę niszczenia rosyjskiej gospodarki.*

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć obszerny cytat z pracy Władimira Degtjeriewa, który uzupełnia to, co zostało powiedziane powyżej o Centralnym Banku Rosji:

„Jeśli Państwowy Bank ZSRR zapewniał przepływ państwowych zasobów finansowych, to Centralny Bank Rosji został - oddzielony” od państwa. Dokonano tego na polecenie amerykańskich specjalistów. A następnie, główne ośrodki rządowe kraju zostały dosłownie zalane pracownikami amerykańskich służb wywiadowczych, którzy dyktowali nowym urzędnikom: co i jak zrobić, aby zreorganizować życie w kraju... W ZSRR właśnie rząd decydował, ile z otrzymanych środków [w tej liczbie nowo wyemitowanych i obcych walut] wykorzystać na potrzeby rządu, a ile przeznaczyć - na uzupełnienie zasobów Banku Państwowego. W „demokratycznej” Rosji, państwo reprezentowane przez rząd, zostało całkowicie pozbawione prawa do dysponowania zarówno rublami, jak i walutą, którą importerzy byli zobowiązani mu sprzedać. Mogli jedynie zamienić walutę otrzymaną przez organy celne na ruble w Centralnym Banku Rosji lub w najgorszym razie pożyczyc od niego określoną kwotę. W rzeczywistości główne emisyjne i przeliczeniowe centrum kraju zostało przekształcone w rodzaj prywatnej firmy kontrolowanej przez wąski krąg osób spośród jej kierownictwa i tych którzy biorą udział w ich nominacji. Jeśli dawniej emisja pieniędzy stanowiła monopol państwa, to teraz pieniądze zaczął „drukować” prywatny kantor. A agio [*emisyjny dochód - tłum. P.Z.*], który wcześniej trafiał do budżetu państwa, stał się „legalnym” zarobkiem tych osób. I chociaż CBR, formalnie wymieniony jest jako państwowa instytucja, to jego kierownictwu dano prawo do określania sposobów wykorzystania posiadanych środków finansowych, i określania formy raportowania o swoich poczynaniach. Reszta, jak mówią, to kwestia technologii” [8]. Tłum. P.Z. - 17 Październik 2021 r.

Za: <https://wps.neon24.pl/post/163986.bank-rosji-a-rezerwa-federalna-usa>

AFGANISTAN: PRZED I PO AMERYKAŃSKIEJ INTERWENCJI - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Widząc zaciekleść mudżahedinów, duża część ludności afgańskiej zwłaszcza kobiety, poparła dość umiarkowany rząd, później pod rządami Mohammada Najibullaha i bez ani jednego sowieckiego żołnierza na swoim terytorium walczyli przez kolejne trzy lata. W rzeczywistości, ich rząd przetrwał sam - bez wojsk ZSRR, który upadł w grudniu 1991 roku.

Kluczowym czynnikiem który podkopał rząd afgański, była zdrada Amerykanów. Sowietci zgodzili się na wycofanie swoich wojsk, przy założeniu, że zarówno ZSRR jak i USA wstrzymają wszelką pomoc wojskową i gospodarczą dla Afganistanu. Sowietci honorowali porozumienie a USA, Pakistan i Arabia Saudyjska naruszyły porozumienie i nadal wspierały mudżahedinów. Widząc, że USA nie dotrzymały umowy, Sowietci powinni byli udzielić rządowi afgańskiemu pewnej pomocy gospodarczej i wojskowej. Mogli wtedy zatrzymać ataki mudżahedinów. Tak, jak było z powodu niekończących się dostaw lepszej amerykańskiej broni i braku pomocy ekonomicznej, rząd socjalistyczny został ostatecznie obalony w kwietniu 1992 roku.

Zwycięscy mudżahedini przede wszystkim wymordowali członków poprzedniego świeckiego rządu i tysiące postępowo myślących ludzi. Potem przez następne cztery lata, walczyli między sobą. Mudżahedini składali się z co najmniej siedmiu walczących frakcji - walczących o terytorium i kontrolę nad handlem opium. W trakcie tych bitew prowadzili akcje grabieży i gwałtów. Straszliwe walki wewnętrzne mudżahedinów ostatecznie zakończyły się we wrześniu 1996 r., kiedy ich siły zostały wyparte z Kabulu przez nowych bojowników - Talibów. Wracając do 1992 r., kiedy mudżahedini zajęli Kabul, dr Najibullah - ostatni postępowy prezydent - znalazł schronienie w kompleksie ONZ, w którym mieszkał do 1996 roku. 27 września Talibowie zabrali Najibullaha z jego schronienia, i wykończyli go strzałem z broni palnej. Podczas tych lat wojny domowej Kabul został prawie całkowicie zniszczony, podobnie jak wiele innych miast, a największe zniszczenia nastąpiły po klęsce socjalistów podczas bratobójczego konfliktu. Właściciele wrócili natychmiast po zwycięstwie mudżahedinów. Talibowie byli zdeterminowani, aby doprowadzić do pokojowego stanu rzeczy. Przyrzekli zjednoczyć kraj pod islamskim prawem, i położyć kres korupcji i niepewności pod rządami watazków i mudżahedinów.

Znaleźli wsparcie, zwłaszcza w biednych, wiejskich obszarach, które najbardziej ucierpiały z powodu rozlewu krwi. Kim więc byli ci talibowie? Często wspomina się, że wyszli z religijnych szkół w Pakistanie. Ważne jest, by znać początki ich powstania. Co ciekawe, iż to CIA je stworzyła. CIA zwerbowała wahabickich misjonarzy z Arabii Saudyjskiej by udali się do Pakistanu, a później do Afganistanu, ażeby założyć sunnickie islamskie fundamentalistyczne szkoły religijne, medresy. CIA i jej agenci następnie zwerbowali młodych Afgańczyków, aby poszli do tych szkół w których dostali pranie mózgu gdzie stali się fanatykami religijnymi. Słowo Taliban - oznacza „studentów w islamskiej szkole”. Z Pakistanu medresy przeniosły się do Afganistanu i w latach 80 ich liczba wzrosła do ok. 40 000. Szkoły były zasadniczo tajnymi operacjami psychologicznymi CIA, których celem było inspirowanie podziałów i sprzeciwu wobec socjalistycznego rządu afgańskiego. Poprzez te tajne machinacje CIA - Stany Zjednoczone zasadniczo zniszczyły świecką edukację w Afganistanie. W trakcie tego: „*Stany Zjednoczone wydały miliony dolarów na dostarczenie afgańskim uczniom podręczników wypełnionych brutalnymi obrazami i wojowniczymi naukami islamskimi. Elementarz który był pełen rozmów o dżihadzie, i przedstawiał rysunki broni, pocisków, żołnierzy i min, służył od tego czasu, jako podstawa programowa afgańskiego systemu szkolnego. Nawet talibowie korzystali z książek wyprodukowanych w Ameryce. Opublikowane w dominujących afgańskich językach: dari i pasztuńskim podręczniki zostały opracowane na początku lat 80 w ramach grantu AID na University of Nebraska-Omaha i jego Centrum Studiów nad Afganistanem. Agencja wydała 51 milionów dolarów na programy edukacyjne uczelni w Afganistanie od roku 1984 do 1994*” [Washington Post, 23 marca 2002].

Chociaż talibowie zakończyli wojnę domową, niestety wraz z nimi rozpoczęła się wojna z kobietami. Talibowie byli fanatykami religijnymi, ale w jakiś sposób zaakceptowali wypaczony pogląd religijny na kobiety który w rzeczywistości nie ma podstaw w prawie islamskim. Tysiące kobiet zostało zwolnionych z pracy: nauczycielki, lekarki, profesorki i wszelkiego rodzaju zawodów, dziewczętom zabroniono chodzić do szkoły. Terror we wszystkich swoich formach stał się podstawą reżimu - stał się reżimem muzułmanów, ale był to reżim początkowo utrzymywany przy władzy głównie przez Pakistan. Pomimo okrucieństw reżimu talibowie początkowo mieli poparcie w administracji Clintona, ponieważ uważano, że wprowadzą „stabilność” która umożliwi budowę rurociągów naftowych i gazowych przez kraj. Co więcej, późniejsza administracja Busha przekazała Afganistanowi pomoc w wysokości 124 mln USD i kontynuowała rozmowy w sprawie rurociągu prawie do pamiętnego 11 września. Później Talibowie wyciągnęli właściwe wnioski ze swej błędnej polityki i z perfidnej edukacji zaprogramowanej przez CIA w szkole tzw. „medresy” czyli „studentów w islamskiej szkole”.

Jeśli chodzi o mudżahedinów których stworzył ten konflikt, zaczęli żyć własnym życiem [ale pod kontrolą CIA i Mossadu] i rozprzestrzenili się po całym świecie muzułmańskim. Jednym z kluczowych graczy w antysowieckim, kierowanym przez USA projekcie zmiany reżimu był Osama bin Laden, urodzony w Arabii Saudyjskiej milioner który pochodził z bogatej potężnej rodziny żydowskiej i był blisko związany z saudyjską rodziną królewską. Został przywieziony do Afganistanu, by zorganizować rekrutację dla mudżahedinów i uważa się, że przeszedł szkolenie w CIA. A w 1989 r., w tym samym roku - w którym wojska sowieckie wycofały się, Osama bin Laden założył organizację terrorystyczną AlKaida, przy pomocy CIA i Mossadu. Jak na ironię, po przygotowaniu go do swoich celów, po atakach terrorystycznych w 2001 roku Stany Zjednoczone w końcu zamieniły bin Ladena w kozła ofiarnego. **Jeśli mamy się czegoś nauczyć z tragedii w Afganistanie, ważne jest, abyśmy zrozumieli, że gdyby Stany Zjednoczone pozostawiły w spokoju socjalistyczny rząd Tarakiego, nie byłoby armii mudżahedinów, sowieckiej interwencji, wojny, która zniszczyła Afganistan, nie byłoby Osamy bin Laden, a może i żadnej tragedii z 11 września, w USA [jako pretekstu do ataku na kraje nie podporządkowujące się polityce „kabały”**.

Ale co z wydarzeniami po 11 września 2001 r.? Jaka powinna być racjonalna reakcja po traumie po ataku z 11 września? Oczywiście, był to czyn przestępczy, ale nie był to akt wojny ze strony jakiegoś obcego rządu. Jeżeli Stany Zjednoczone miały jakiegokolwiek dowody łączące

Osamę bin Ladena lub kogokolwiek innego z tym powinny były podjąć niezbędne kroki, aby postawić tych ludzi przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w celu osądzenia jako przestępców. A zamiast tego Stany Zjednoczone natychmiast zażądały, by rząd talibów wydał im Osamę bin Ladena. W odpowiedzi talibowie zaproponowali przekazanie go międzynarodowemu trybunałowi, ale dopiero po zapoznaniu się z dowodami jego winy z 11 września. Stany Zjednoczone odmówiły zrobienia tego a rzeczywisty powód wyszedł na światło dzienne gdy ujawniono że Rex Tomb, szef działu publikacji śledczych FBI złożył zdumiewające oświadczenie, że „FBI nie ma twardych dowodów łączących Bin Ladena z 11 września”. Więc o co chodziło w wojnie z Afganistanem, skoro lata później, Stany Zjednoczone - nadal nie miały dowodu na powiązanie Bin Ladena z 11 września? To zdumiewające odkrycie ale media głównego nurtu nigdy o tym nie donosiły. Aby odeprzeć oskarżenie USA, że był odpowiedzialny za ataki z 11 września, bin Laden wielokrotnie powtarzał - 12, 16, 17 i 28 września - że nie miał z nimi nic wspólnego. W oświadczeniu z 28 września zadeklarował nawet: *„Powiedziałem już, że nie jestem zamieszany w ataki z 11 września w Stanach Zjednoczonych. Jako muzułmanin, staram się unikać kłamstwa. Nie wiedziałem o tych atakach, ani nie uważam zabijania niewinnych kobiet, dzieci i innych ludzi za czyn godny. Islam surowo zabrania krzywdzenia niewinnych kobiet, dzieci i innych ludzi. Taka praktyka jest zabroniona nawet w trakcie bitwy. Jesteśmy przeciwko systemowi amerykańskiemu a nie przeciwko jego obywatelom, podczas gdy w tych atakach zginęli zwykli Amerykanie”*.

To oczywiste, że FBI zaakceptowało to, ponieważ nigdy nie wycofało się ze swojego stanowiska - że mieli jakieś twarde dowody łączące Bin Ladena z 9/01. W rzeczywistości było to na stronie internetowej FBI aż do 2 maja 2011 r., kiedy bin Laden został rzekomo zabity przez amerykański atak wojskowy w Pakistanie. Ale nawet w tej kwestii pojawiają się poważne pytania, ponieważ istnieją dowody na to iż bin Laden rzeczywiście zmarł z powodu niewydolności nerek - kilka lat wcześniej.

W rzadkiej jedności wiele grup afgańskich błagało rząd USA, by nie bombardował ani nie dokonywał inwazji na kraj. Noam Chomsky cytując New York Times, który donosi, że był to „rzadki przejaw jedności wśród starszyny plemiennej, uczonych islamskich, krnąbrnych polityków i byłych dowódców partyzanckich”. Jednogłośnie „nakłaniali Stany Zjednoczone do zaprzestania nalotów i bombardowania niewinnych ludzi” i błagali Stany Zjednoczone o podjęcie innych środków w celu obalenia talibów. Wskazywali, że talibowie, którzy rządili krajem, składali się z małej i zamkniętej grupy i bez stałej pomocy Pakistanu i Arabii Saudyjskiej centralne przywództwo mogłoby zostać osłabione - a gdy stracą poparcie swoich szeregowych, uzbrojonych w broń, reżim mógł być łatwo obalony. Jeśli więc Amerykanie chcieli zmiany reżimu, sami Afgańczycy byli do tego w pełni przygotowani. Wszystko co musily zrobić Stany Zjednoczone, to wyrzucić presję na Pakistan, aby zaprzestął wspierania talibów.

Nigdy nie wspomniano oficjalnie, ale oprócz „oficjalnego” powodu ataku na Afganistan z 11 września był jeszcze jeden nieujawniony powód. Wydaje się, że jednym z kluczowych celów strategicznych wojny z Afganistanem z 2001 r. było przywrócenie handlu opium po udanym programie zwalczania narkotyków przez rząd talibów w latach 2000-2001 który doprowadził do 94% załamania produkcji opium. W wyniku wojny rozpoczętej przez USA w Afganistanie zginęło wiele tysięcy Afgańczyków, wszyscy byli tak samo niewinni jak ludzie w Nowym Jorku, z tą różnicą, że Afgańczycy nadal ginęli przez następne 20 lat. 11 września i wojna amerykańska w miesiąc po 11 września Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę z Afganistanem.

Nie mając aprobaty ONZ, była to nielegalna wojna. Ale to nigdy nie zostało zgłoszone w mediach głównego nurtu, a oto już zadbał tzw. „Deep State” - a więc niewiele osób było tego świadomych. *[Zresztą, ONZ jest pod całkowitą kontrolą tzw. „Deep State”]*. Bombardowanie rozpoczęło się 7 października. Opublikowane obrazy wojny szokowały przedstawianą przez nich przemocą. Wielu ludzi w Europie było zbulwersowanych skalą bombardowań bezbronnej ludności i całkowitym lekceważeniem życia Afgańczyków. Jednak tej jesieni w Stanach Zjednoczonych mieszanka zemsty i patriotyzmu sprawiła, że głosy sprzeciwu były rzadkie i słabo słyszane. Początkowo atak odbył się przy użyciu bombowców a potem wkroczyli żołnierze amerykańscy. Talibowie zdali sobie sprawę, że stawianie oporu jest beznadziejne więc po prostu opuścili Kabul i uciekli na wieś. Jednak Stany Zjednoczone miały wsparcie sił Sojuszu Północnego NATO, koalicji watażków niepusztruńskich na północy kraju. Początkowo walk było niewiele. Przywódcy talibów i ich zwolennicy wracali do swoich wiosek lub na wygnanie w Pakistanie. Przez dwa lata nie było oporu wobec amerykańskiej okupacji. Żadnych, w każdej wsi lub mieście. Powodem jest to iż większość zwykłych ludzi, nawet w sercu Talibów na południu odważyła się mieć nadzieję, że amerykańska okupacja przyniesie Afganistanowi pokój i rozwinię gospodarkę, by położyć kres straszliwej biedzie. Pokój był kluczowy. Do 2001 roku Afgańczycy byli uwięzieni w różnych wojnach na dwadzieścia trzy lata. Do 2001 roku nawet zwolennicy talibów uważali iż zły pokój jest lepszy niż dobra wojna. Wszystko to było podstawą możliwego dobrego zakończenia amerykańskiej inwazji - Stany Zjednoczone to odrzuciły.

Zamiast zaakceptować, ten pokojowy stan rzeczy, Stany Zjednoczone w rażąco błędny sposób zdecydowały iż ich misją jest wykorzenienie wszelkich pozostałych „złych charakterów”. Nocne naloty, przebiegały się przez drzwi, upokarzając i przerażając rodziny, zabierając mężczyzn na straszliwe tortury w celu uzyskania informacji o jakiegokolwiek opozycji wobec zainstalowanego przez USA rządu. Pod najmniejszym pretekstem Amerykanie przeprowadzali naloty, a ich bomby zabijały rodzinę po rodzinie. I tak wojna powróciła na południu i wschodzie kraju. Nikt i nigdy nie został pociągnięty do odpowiedzialności - za amerykański reżim tortur w Afganistanie... USA przeprowadziły ponad 13.000 nalotów w Afganistanie w latach 2015 i 2020, zabijając do 10.000 ludzi. CIA, opierając się na numerach telefonów komórkowych, często wystrzeliwała pociski Hellfire na niewłaściwe cele lub na cele stojące pośród grup cywilów. Praktyka ta zdewastowała afgańskie wioski, jednak Stany Zjednoczone odmówiły śledzenia ofiar cywilnych w wyniku ataków dronów. Ogólnie rzecz biorąc, amerykańska okupacja była nieznośnie okrutna i skorumpowana. W ten sposób Stany Zjednoczone całkowicie zdyskredytowały się w oczach większości Afgańczyków. W końcu nadszedł czas na wyjazd Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego wszystkiego istnieje ważna kwestia, którą nadal należy się zająć, a jest to kwestia afgańskiej uprawy maku. Wkrótce po tym, jak talibowie przejęli kontrolę nad Afganistanem w sierpniu tegoż roku, ich rzecznik Zabihullah Mudżahid powiedział: „Kiedy byliśmy u

władzy, nie było produkcji narkotyków, i ponownie doprowadzimy uprawę opium do zera”. Zostało to zweryfikowane w raporcie ONZ z maja 2001 r. w którym „zaobserwowano niemal całkowity sukces zakazu upraw maku na obszarach kontrolowanych przez Talibów”. Jednak natychmiast po inwazji USA i przejściu kraju, produkcja maku została wznowiona ze znacznym wigorem przez następne 20 lat. W rzeczywistości powierzchnia upraw maku wzrosła ze 163 000 hektarów w 2019 r. do 224 000 hektarów a w 2020 r. - wzrost o 37%. Przez lata Afganistan był odpowiedzialny za ponad 80% światowej produkcji opium. Obecnie heroina wytwarzana z opium uprawianego w Afganistanie stanowi 95% rynku w Europie, jednak tylko 1% dostaw heroiny w USA pochodzi z Afganistanu, wg amerykańskiej Agencji ds. Walki z Narkotykami. Większość pochodzi z Meksyku. Jeśli chodzi o Afganistan, w 2018 r. UNODC szacuje, że produkcja opium stanowiła 11% gospodarki kraju. Chociaż nigdy nie dyskutowano w mediach głównego nurtu, wysunięto argumenty iż jednym z kluczowych celów strategicznych wojny z Afganistanem w 2001 r. było ponowne otwarcie handlu opium po udanym programie zwalczania narkotyków przez rząd talibów w latach 2000-2001. Bezpośrednio po inwazji USA w październiku 2001 r. rynki opium zostały przywrócone a ceny poszybowały w górę. Na początku 2002 r. cena opium [w dolarach/kg] była prawie 10 razy wyższa niż w 2000 r.

Wznowienie handlu opium stanowiło istotne źródło finansowania dla CIA i innych amerykańskich agencji wywiadowczych. Jak stwierdził dziennikarz, Finian Cunningham: *„Wielką zaletą biznesu narkotykowego jest to, że finanse są poza księgami, a zatem nie podlegają nadzorowi Kongresu. To „ciemne” źródło dochodu, pozwala amerykańskim agencjom finansować tajne operacje bez konieczności pociągania ich do odpowiedzialności*”. Co więcej, cytowany jest wysłannik prezydenta Rosji w Afganistanie Zamir Kabułow, który powiedział, że współdziałał CIA w handlu narkotykami jest „tajemnicą poliszyneła” w tym kraju... **„Oficerowie wywiadu USA są zaangażowani w handel narkotykami. Ich samoloty z Kandaharu, z Bagram [lotniska pod Kabulem] latają, gdzie chcą do Niemiec, Rumunii bez żadnych kontroli”**.

Biorąc pod uwagę wiele czynników, zaangażowanie USA w Afganistanie stało się archetypowym bagnem. Zadeklarowane przez Amerykę cele strategiczne w Afganistanie nigdy nie były spójne ani przekonujące nawet dla niektórych najwyższych urzędników państwowych. Początkowe uzasadnienie „zemsty terroru z 11 września” brzmi teraz banalnie. Afganistan jest znany jako „Cmentarz imperiów”, gdzie Brytyjczycy otrzymali cios w ich imperialną potęgę, gdzie Sowieci nie udało się uratować postępowego rządu, a teraz pokonali Amerykanów po bezsensownej 20-letniej wojnie. W ciągu ostatnich 20 lat w Afganistanie służyło 775 000 amerykańskich żołnierzy. Spośród nich wg doniesień [a tak naprawdę to nikt tego nie wie] - zginęło 2 442, a 20 666 zostało rannych. Ponadto zginęło 1 144 innych żołnierzy NATO. Afgańskie wojsko i policja zabiły ok. 70 000 osób. Raport stwierdza również, że zginęło ok. 50 000 bojowników talibów. Ogólnie rzecz biorąc, od 2001 r. w strefie działań wojennych w Afganistanie i Pakistanie zginęło ok. 240 000 osób. Większość zabitych stanowili cywile. Nawet przy braku walk, niewybuchy z tej wojny, i miny z poprzednich wojen, nadal zabijają, ranią i okaleczają cywilów. Zobaczmy, czy rząd amerykański będzie miał na tyle przyzwoitości by spróbować pousuwać te śmiertelne pozostałości swojej wojny.

Początkowo, po inwazji USA, Afgańczycy mieli nadzieję na rozwój, który mógłby podnieść zarówno bogatych, jak i biednych. Ale kiedy amerykańskie pieniądze wpłynęły do Afganistanu poszły one do ludzi z nowego rządu kierowanego przez Hamida Karzaja. Trafiły do ludzi pracujących z Amerykanami i wojskami okupacyjnymi innych narodów, trafiły do watażków i ich świty, którzy byli głęboko zaangażowani w międzynarodowy handel opium i heroiną, wspierany przez CIA i pakistańskie wojsko. Nic z tych pieniędzy nie trafiło dla zwykłych Afgańczyków. Afgańczycy od dawna byli przyzwyczajeni do korupcji, ale z biegiem czasu skala tego zdominowanego przez USA okresu była bezprecedensowa. W oczach ludzi ubogich i o średnich dochodach całe to nieprzyzwoite bogactwo było oczywistą korupcją. W świetle tego wszystkiego Talibowie zdecydowali, że nie mają innego wyjścia, jak tylko pozbyć się Amerykanów. W ciągu ostatniej dekady talibowie zaoferowali w całym kraju dwie rzeczy. Po pierwsze, nie są skorumpowani i ludzie to widzą. Po drugie, talibowie prowadzili uczciwy system sądowniczy na kontrolowanych przez siebie obszarach wiejskich. Ich reputacja jest tak wysoka, że wiele osób zaangażowanych w procesy cywilne w miastach zgodziło się, że obie strony pójdą do talibskich sędziów na wsi. To pozwala im szybko, tanio i uczciwie wymierzyć sprawiedliwość bez ogromnych łapówek. Ponieważ sprawiedliwość funkcjonowała, a obie strony mogą z nią żyć.

Z powodu tych problemów Talibowie stopniowo zdobywali autentyczne poparcie dużej części ludności afgańskiej. Talibowie dużo nauczyli się i zmienili. Zdali sobie sprawę, że szowinizm pasztuński był wielką słabością. Teraz podkreślają, że są muzułmanami, braćmi wszystkich innych muzułmanów, i mają teraz poparcie muzułmanów z wielu grup etnicznych. Talibowie, którzy zakazali korzystania z internetu po raz pierwszy, gdy kontrolowali Afganistan, zamienili media społecznościowe w potężne narzędzie do osvajania opozycji i rozpowszechniania swoich przesłań. Jak na ironię, obrazy pokoju i stabilności wyświetlane przez talibów ostro kontrastowały ze scenami chaotycznej ewakuacji Amerykanów z lotniska w Kabulu, transmitowanych na całym świecie.

Ogólnie rzecz biorąc, jest to punkt zwrotny w historii świata. Największa potęga militarna na świecie została pokonana przez mieszkańców małego rozpaczliwie biednego kraju. W związku z tym osłabi to potęgę amerykańskiego imperium na całym świecie. Oczywiście nie wszyscy Afgańczycy zdecydowali się stanąć po stronie talibów. To była wojna przeciwko obcym najeźdźcom, ale jest to też wojna domowa. Wielu walczyło za Amerykanów i amerykański rząd zainstalowany lub watażków. A wielu innych nie wie - po której stronie stanąć i czeka z różnymi mieszkankami strachu i nadziei, by zobaczyć, co się stanie. Z czasem stało się oczywiste, że talibowie byli jedyną ważną organizacją polityczną walczącą z amerykańską okupacją, a większość Afgańczyków zniechęciła tę okupację.

Podsumowując, co się wydarzyło w ciągu ostatniego miesiąca sierpnia? Jeśli ci tak zwani „dobrzy Afgańczycy”, wychowani przez siły amerykańskie, naprawdę reprezentowali afgańskie społeczeństwo, dlaczego ich 300-tysięczna armia porzuciła broń i opuściła kraj lub uciekła z kraju wraz ze swoim prezydentem bez poważnej walki? A jeśli 75 000 słabo uzbrojonych, a czasami niedożywionych talibów wydawało się jedynie przedstawiać samych siebie, dlaczego udało im się pokonać groźnych wrogów w ciągu kilku dni? Z tego, co teraz widzimy, nie ma

wątpliwości, że talibowie uzyskali wsparcie od narodu afgańskiego w większej części kraju. Nie mogliby wygrać tej brutalnej wojny bez znacznego wsparcia oddolnego.

9 września rzecznik Talibów ogłosił skład ich nowego rządu tymczasowego. Podał nazwiska 33 pełniących obowiązki ministrów. Podkreślił iż ten nowy gabinet jest tylko „działającym” rządem. Oznacza to, że jednym z kolejnych dużych kroków będzie ustanowienie nowej konstytucji. Ponadto, że ostatecznie rząd obejmie ludzi ze wszystkich części kraju i sugerował, że kobiety i szyici będą włączeni. Zapowiedź ta spotkała się z pewną konsternacją w USA, ponieważ wielu nominowanych zostało wymienionych jako terroryści, w tym pełniący obowiązki premiera Mohammad Hasan Akhund: oto jak USA przedstawiają zwycięskich Taliban. Jest za wcześnie by powiedzieć, jak będą funkcjonować nowi Talibowie ze wszystkimi napotkanymi problemami. Ale teraz są znacznie mądrzejszymi, obeznanymi z mediami społecznościowymi Talibami. Wydają się być w pełni świadomi - że nie mogą sobie pozwolić na powtórzenie błędów swoich wczesnych lat. Ponadto nawiązały już dobre stosunki z Iranem, Chinami i Rosją z możliwością uzyskania od nich pomocy ekonomicznej.

John Ryan

Tłumaczenie automatyczne. Wybór, korekta i redakcja J.R.

Za: <https://spiritolibero.neon24.pl/post/163879.afganistan-przed-i-po-amerykanskej-interwencji>

Poniższy materiał dużo wyjaśnia dlaczego polityka Becka była taka a nie inna. Beck był kontynuatorem polityki - za wszelką cenę iść ramię w ramię z zachodem. Był zwolennikiem utrwalania zachodniej „demokracji”. Realizował masońskie polecenia płynące z Zachodu - H.P.]

NORYMBERGA: ZBRODNIĄ KTÓRA NIE PRZEMINIE

<http://www.veteranstoday.com/2011/06/14/nuremberg-the-crime-that-will-not-die-part-i/>

Ernst Zundel [artykuł napisany w 1996 r. i zarchiwizowany przez Ingrid Rimland Zundel] - tłumaczenie Ola Gordon.

W przededniu 50 rocznicy [od 20 listopada 1945 do 14 kwietnia 1949 przeprowadzono łącznie 13 procesów] Procesu Norymberskiego, właściwie chciałbym z moimi anglojęzycznymi czytelnikami podzielić się kilkoma wiążącymi się z nimi refleksjami. Chciałbym zacząć od ujawnienia prowokującego do myślenia cytatu, pochodzącego od nikogo innego jak Nahuma Goldmana, długoletniego prezesa Światowego Kongresu Żydów, z książki zatytułowanej THE JEWISH PARADOX [Żydowski paradoks]:

Oprócz spotkania się z ocalałymi z obozów koncentracyjnych po wyzwoleniu, oficjalnie do Niemiec wróciłem tylko po to, by spotkać się z kanclerzem Adenauerem i rozpocząć negocjacje o odszkodowania. Odszkodowania te stanowią niezwyklej innowację w zakresie prawa międzynarodowego.

Do tego czasu, gdy kraj przegrał wojnę, wypłacał odszkodowanie zwycięzcy, ale była to sprawa między państwami, i między rządami. Teraz, **po raz pierwszy, naród miał wypłacić odszkodowania albo zwykłemu osobom, albo Izraelowi - który nie istniał w sensie prawnym w czasie zbrodni Hitlera.** Niemniej, muszę przyznać, że pomysł nie pochodził ode mnie.

W czasie wojny [Światowy Kongres Żydów] zorganizował Instytut Spraw Żydowskich w Nowym Jorku [obecnie z siedzibą w Londynie]. Jego dyrektorami zostali dwaj wspaniali żydowscy juryści litewscy, Jakub i Nehemiah Robinsonowie. To dzięki nim, Instytut wypracował dwie całkowicie rewolucyjne idee: Trybunał Norymberski i niemieckie odszkodowania [JEWISH PARADOX, Grosset & Dunlap, 1978, s. 122].

W Stanach Zjednoczonych, nowy kanał telewizyjny, Court TV [TV Sądowa], pokazuje całemu północnoamerykańskiemu kontynentowi specjalny program o Norymberdze - telewizyjny festiwal nienawiści trwa ok. 15 godzin. Podobnie, Canadian Broadcasting Corporation, Radio Division, niedawno emitował kontynuację, używając statycznie zniekształconych, trzeszczących starych audycji na falach krótkich o procesach w Norymberdze w 1946 r. Po raz kolejny komentatorzy bezmyślnie powtarzają do znudzenia wszystkie obrzydliwe, kłamliwe zeznania krzywoprzysięzców i oszustów, wraz z przygnębiającymi „zeznaniem”, często zdobywanymi przez tortury wojskowych i politycznych przywódców powojennych Niemiec.

Te transmisje mogę tylko nazwać „szerzeniem nienawiści”, przestępstwo w Kanadzie na podstawie prawa nienawiści przeciwko określonej grupie etnicznej, czyli Niemców. Współczesne wasalskie państwo niemieckie, ustanowione przez aliantów w powojennych Niemczech - państwo, którego korzenie i podstawy wyrosły z tych obrzydliwych procesów zemsty sojuszników na pokonanych - nie będzie bronić swoich obywateli przed tą lawiną nienawiści i kłamstw - więc postaram się to zrobić sam. Przygotuj się na sprawy do przemyślenia.

To przemawia do biegu naszych czasów, może to być pierwszy raz, kiedy niektórzy z moich czytelników mogą poznać inny historyczny pogląd na Proces Norymberski. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do oszczerstw i zniesławiania, że często nawet ich nie zauważamy lub nie uznajemy jako takie. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do Niemiec jako wygodnego i zasługującego na bicie chłopca, za wszystkie „zbrodnie hitlerowskie”, że prawie nigdy nie myślimy o jego stworzeniu czy jego ojcach chrzestnych. Nahum Goldman pisze: w ŻYDOWSKIM PARADOKSIE na s. 123:

Podczas posiedzenia Światowego Kongresu Żydów w Londynie, rosyjski żyd o nazwisku Noah Baron, wspaniały człowiek i wielki idealista namówił mnie do aktywnego uczestnictwa, przede wszystkim, w spotkaniu z Adenauerem. W sercu byłem bardzo ostrożny, ponieważ dla mnie ponowna rozmowa z Niemcami nie była łatwym zadaniem.

I w rzeczywistości to w końcu moja głowa, a nie serce, zdecydowała o moich negocjacjach. Ale **przedstawiłem warunek wstępny, zanim spotkam kanclerza przed otwarciem negocjacji: Adenauer musiał złożyć uroczyste oświadczenie w Bundestagu, musi powiedzieć, że choć współczesne Niemcy z pewnością nie są tymi Niemcami, które przyniosły Auschwitz, to jednak odziedziczyły**

odpowiedzialność za nazistów i reparacje były ich obowiązkiem, musi on dodać - że odszkodowanie finansowe nie może wymazać zła wyrządzonego Żydom przez Niemców.

Zobaczymy teraz jak to wszystko się zaczęło - i ewoluowało - ta sprawa „Procesów Norymberskich” [PN] w wyniku takich win i tak ogromnych sum reparacji wyciśniętych z pokonanego kraju, Niemiec, w ciągu ostatnich 50 lat.

Kiedy myślimy o PN, myślimy o Auschwitz, Dachau, Bergen-Belsen - miejscach które sojusznicy „wyzwolili” i gdzie „znaleźli te szkielety” - dostarczając przydatne tło fotograficzne, aby uzasadnić to co miało nastąpić od tamtego czasu.

Poczucie winy, zastosowane po mistrzowsku, jest straszną bronią, potężnym narzędziem a także niezłą gotówkową krową. Faktycznie były, polityka i program, opracowane w celu ukarania Niemiec za zbrodnie w czasie wojny, zaplanowane i realizowane, długo przed „ujawnieniem zbrodni” hitlerowskich Niemiec przerażonemu światu za pośrednictwem wiadomości i sensacyjnych nagłówek gazet.

Istnieją miliony słów, i dziesiątki tysięcy książek, napisanych o PN - w odpowiedzi na te zbrodnie - publikacje w różnych językach, wszystkie z pożyczanymi od siebie przypisami i papugowaniem powojennej propagandy aliantów. Jednak kłamstwo powtórzone nawet 6 milionów razy, nigdy nie staje się prawdą przez zwykłe powtarzanie. - Ten esej zbada warunki wstępne i powody tego kłamstwa.

Pokoleniom które weszły w dorosłe życie od czasu zakończenia II wojny światowej, dano niewielkie szanse krytycznego spojrzenia na PN. Nie dostały one prawa dostępu, np., do informacji pokazujących, co niektórzy ówczesni ważni ludzie i osobistości myśleli o całym obrzydliwym procesie wykorzystywania ex post facto prawa przeciwko praktycznie bezbronnemu, militarnie pokonanemu i jeszcze okupowanemu militarnie byłemu wrogowi. - [Natomiast na tym Procesie Norymberskim, ani słowem nie wspomniano o zbrodniarzach po drugiej stronie, po stronie zwycięzców - T.G.]

Według Nahuma Goldmana, byłego prezesa Światowego Kongresu Żydów, nawet w czasie wojny, z wielką starannością i przebiegłością nakreślano plany - i kładziono fundację tego kłamstwa. Na długo zanim Ameryka zgodziła się na wysłanie swoich młodych mężczyzn na wojnę, nie dla dobra amerykańskich interesów narodowych - ale dla interesów obcych ludzi i państwa, które nawet wtedy jeszcze nie istniało, powstał natomiast Instytut Spraw Żydowskich w Nowym Jorku który przygotował ten diabelski wywar.

Odnosząc się do tej sprawy, Goldman tak pisze na s. 122-123 ŻYDOWSKIEGO PARADOKSU:

Pomysł Instytutu był taki że hitlerowskie Niemcy powinny zapłacić po swojej kłesce. Wymagało to wiary w kłeskę, a w tamtym czasie wydawało się iż wojnę w Europie przegrywali alianci, ale ufałem, podobnie jak Churchill i de Gaulle. Przez moment nie wątpiłem, że Hitler nigdy się nie uspokoi a jego ekscesy wciągną aliantów w konflikt.

Zgodnie z wnioskami Instytutu, reparacje niemieckie musiałyby najpierw być wypłacane osobom które straciły dobytek przez nazistów. Ponadto, jeśli, jak mieliśmy nadzieję, zostanie utworzone państwo żydowskie - Niemcy wypłacą odszkodowania by umożliwić osiąść tam tym, którzy przeżyli. A po raz pierwszy idea ta została wyrażona w czasie wojny, w trakcie konferencji w Baltimore.

Jak wszyscy wiemy, i czego nigdy nie wolno nam zapomnieć, we właściwym czasie Hitler przegrał wojnę. A teraz przyszedł czas na przeprowadzenie stalinowskich procesów pokazowych przeciwko pokonanemu niemieckiemu przywództwu. Czy tu chodziło tylko o ‘karę’? Pomyśl jeszcze raz!

Goldman pisze dalej:

Nie uznano prawdziwej wartości znaczenia trybunału który ulokowano w Norymberdze. Zgodnie z prawem międzynarodowym, w rzeczywistości niemożliwe było ukaranie żołnierzy którzy wykonywali rozkazy. To Jacob Robinson wysunął ten ekstrawagancki, rewelacyjny pomysł. Kiedy zaczął zabiegać o to wśród prawników amerykańskiego Sądu Najwyższego, uznali go za głupka. Zapytali go - „co zrobili ci nazistowscy oficerowie, co było tak bezprecedensowe?”

Można sobie wyobrazić proces Hitlera, a może nawet Goeringa, ale żołnierze są prostymi żołnierzami, którzy wykonywali rozkazy i zachowywali się, jak lojalni żołnierze. Dlatego mieliśmy ogromne kłopoty w przekonaniu aliantów; Brytyjczycy byli temu przeciwni, Francuzi ledwie zainteresowani i choć później wzięli w tym udział, nie odegrali wielkiej roli. Sukces przyszedł od Robinsona któremu udało się przekonać sędziego Sądu Najwyższego - Roberta Jacksona [Żydowski paradoks, s. 122].

Co stało się później? Całkowita kontrola komunikacji i manipulacja wiadomości przez cenzurę!

Siły sprzymierzone, w oparciu o ustanowienie rządu wojskowego, można też nazwać to dyktaturą wojskową pod wieloma względami bardziej restrykcyjną niż było państwo Adolfa Hitlera - miały ścisłą kontrolę nad wszystkimi kanałami komunikacji. Ten fakt nie jest do przecenienia. Od kontroli i nadzoru usług pocztowych, do telegrafu i telefonu, do stacji radiowych i książek, gazet i czasopism, sojusznicy mieli pełną kontrolę za pośrednictwem sprytnego „systemu zezwoleń”.

Każdy kto nie podporządkował się alianckiej propagandzie, za karę tracił licencję lub ją zawieszano. Dziennikarze tracili akredytację. Gazety traciły już bardzo skąpe dostawy papieru lub przyznany im tusz drukarski, albo przywileje niższych opłat pocztowych. Ponadto, Niemcy podzielono na wojskowe strefy okupacyjne które były jak minipaństwa, wydawały własne paszporty, kupony na żywność i paliwo, a też kartki na ubrania i przydziały miejscowe na artykuły spożywcze.

Jeśli ktoś chciał podróżować w okupowanych Niemczech z jednej strefy do drugiej w okresie powojennym, musiał wyjaśnić lokalnym władzom wojskowym w pisemnym wniosku, dlaczego chciał podróżować do innej strefy, kogo chciał zobaczyć i gdzie zamierzał mieszkać. Trzeba było prosić o kartki żywnościowe na czas swojej nieobecności.

Były i inne biurokratyczne - dla zespołu obrońców w PN - bardzo niewygodne ograniczenia oraz, niektóre zaprojektowane, a niektóre wymyślone. Wiele pociągów nie jeździło zgodnie z harmonogramem, albo w ogóle, albo z powodu braku węgla. Większość budynków nie miała ogrzewania. Ludność głodowała. Kraj był w dużej mierze bez mężczyzn. Ruiny gdzie się spojrzało, wszędzie nędza - więcej nieszczęścia, niż kiedykolwiek podczas zaciekle toczony wojny!

Z moich rozmów i wywiadów dowiedziałem się, a nawet w czasie moich rozpraw sądowych, że sędziowie, prokuratorzy i adwokaci, nawet nie mieli zielonego pojęcia, jakie naprawdę były warunki życia dla zespołów obrony w Norymberdze w latach 1946-49. Dzisiejsze pokolenie o mózgach wypranych oszalała bibą o O. J. Simpsonie i nadmiarem obrazów, nie ma pojęcia, w jakich warunkach pracowali niemieccy adwokaci, którzy bronili oskarżonych. Żadnego pojęcia!

Co więcej, podejrzewam, że cyniczne pokolenie dzisiejszych chciwych, szukających rozgłosu adwokatów, prokuratorów i sędziów, nie przejmują się tym, co było wtedy straszną prawdą i rzeczywistością. Niemniej jednak, niektóre z tych rzeczy muszą być zarejestrowane dla dobra historii.

Wyobraź sobie - że powiedziałeś siłom okupacyjnym, że chcesz jechać do Norymbergi by złożyć zeznania w obronie Rudolfa Hessa, Joachima von Ribbentropa, Göringa, Kaltenbrunnera, Streichera lub wojskowych, takich jak Keitel, Jodl, Dönitz, Raeder lub innych! Jeśli wojskowym, u którego złożyłeś wniosek o zezwolenie był Żyd w mundurze z Ameryki, Rosji, Francji czy Anglii - wyobraź sobie odpowiedź! A było ich nie mało! Czy nie pomyślałbyś, że niemiecki wnioskodawca wciąż „kochał nazistów” z zamiarem dokonania dodatkowego „wybryku”?

Nie trzeba być naukowcem od rakiet, żeby dowiedzieć się dlaczego wiele osób, unika politycznego angażowania się w charakterze świadków obrony czy ekspertów - po przeżyciu brutalnej wojny, straszliwych bombardowań i gwałcących i rabujących hord - samozwańczych „wyzwoliciele”. Kto by dobrowolnie narażał się na aresztowanie, bicie, tortury itp. - ze względu na okoliczności?

Zadziwiająco jest, że w ogóle byli świadkowie obrony, którzy to zgłaszali się i próbowali pomóc tym nieszczęsnym więźniom w Norymberdze. Są przypadki, że adwokaci po zlokalizowaniu ich i przekonaniu kluczowych świadków obrony do składania zeznań, których przetrzymywano jako więźniów w obozach alianckich, dowiadywali się - wygodnie dla prokuratury! - że „zagubiono” ich podczas transferu, „zagubiono” wystarczająco długo, by proces się zakończył w którym ich zeznania mogły być użyteczne dla obrony.

Ci adwokaci pracowali pomimo, prawie nie do pokonania przeszkód. Siedzieli w zimnych, mokrych, zbombardowanych piwnicach niemal zrujnowanych domów z oknami zabitymi deskami, pracując w płaszczach, pisząc sztywnymi palcami, w kapeluszach, szalikach i rękawiczkach, aby ustrzec się przed zimnem i wilgocią.

Próbowali napisać jakiś tekst i sformułować kilka argumentów, by klient którego codziennie szkalowano w prasie i radiu, w wiadomościach i w radiu Sił Zbrojnych, jako nikczemnych potworów i zbrodniarzy pozbawionych ludzkich cech - mógł mieć pozory obrony w tych koszmarnych, kafkowskich procesach zwanych Procesami Norymberskimi [PN].

Dla Niemców były to naprawdę beznadziejne czasy. Obronę utrudniały brak personelu, miejsca, maszyn do pisania i taśm do nich, nawet kalki, kopiarek i papieru. Pamiętajmy, że w roku 1945, fotokopia oznaczała dokładnie to, jak się nazywała.

Zdjęcie musiało być zrobione przy użyciu specjalnej folii. Negatyw musiał być wywołany i wysuszony. Ten negatyw musiał być wyświetlany za pomocą powiększalnika na światłoczuły papier fotograficzny w ciemni, i miał potem być wywołany za pomocą niełatwo dostępnych substancji chemicznych i elektrycznych suszarek bębnowych, używających cennej energii elektrycznej do suszenia odbitek. A elektryczność była ściśle reglamentowana na kartki na ok. dwie godziny dziennie, z określoną liczbą kilowatów na osobę.

Spróbuj wczuć się w niemieckiego obrońcę, kiedy ok. 20 prawników broniących wielką liczbę różnych klientów, otrzymywało 30, 50, 100 czy 200 stronicowe dokumenty od prokuratorów, a często był to tylko jeden komplet dokumentów dla wszystkich prawników i miałeś ograniczony czas do dnia procesu na zbadanie, analizę, rozważenie zarzutów, szukanie potencjalnie oczyszczających z zarzutów świadków, w zbombardowanym kraju.

Stare, istniejące jeszcze książki telefoniczne i miejskie katalogi były wirtualnie bezużyteczne, gdyż w wielu miejscach nie przywrócono jeszcze usług telefonicznych, a osoby prywatne rzadko dostawały pozwolenie na aparat od władz okupacyjnych, chyba że byłeś człowiekiem „potrzebnym”, powiedzmy, lekarzem.

Przyjrzyjmy się teraz prawom obrońców w kwestii wyboru własnego prawnika, świętego prawa w większości cywilizowanych krajów. Co to oznaczało w tych histerycznych, bezprawnych dniach powojennych Niemiec? Który to prawnik mógłby stanąć po stronie „nazistowskiego potwora”?

Wiele lat później, mój własny prawnik, podczas moich procesów - w spokojnej i demokratycznej Kanadzie, był czasem oskarżany o „zbyt bliskie związki” ze mną, oskarżany przez komentatorów medialnych, i innych prawników, a nawet niekiedy, przez sędziego, który wykazywał szerzącą się nietolerancję, wobec oczerniania oskarżonego - przez tych właśnie we współczesnym społeczeństwie, w rękach których spoczywał los oskarżonych.

Wyobraźmy sobie odwagę, jaką musieli wykazywać się ci norymberscy obrońcy, którzy byli też ojcami, mężami, wszyscy zadowoleni że przeżyli wojnę, wszyscy próbujący zbudować nową karierę w ruinach pokonanych, zniszczonych Niemiec w 1945 roku. Potrzeba było czegoś więcej niż odwagi. Wymagało to prawdziwego oddania zasadom i miłości do prawa - do czego w dzisiejszym społeczeństwie nieliczni mogą się przyznać.

Powiedzmy, że byłeś prawnikiem posiadającym takie heroiczne cechy. Wszyscy alianci, bardzo często - mogli nazwać cię też „nazistą” lokując cię w klasie „zbrodniarzy” skoro zdobywcy uznali partię nazistowską za „organizację przestępczą”. Większość elity umysłowej Niemiec była członkami Narodowej Partii Socjalistycznej, i prawie że wszyscy brali udział w wojnie, i duża ich część była poważnie ranna, a duża część nawet zginęła.

Ci którzy przeżyli w nowych Niemczech, naprawdę byli *personą non grata*. Powrócili z niszczącej wojny i zostali nie tylko skryminalizowani, ale pozbawieni praw obywatelskich i praw człowieka przez okrutnych zdobywców którzy cały czas w swojej propagandzie szczebiotali - o wspianym Nowym Porządku Sojusznicy.

Jeśli pomimo ogromnych trudności, w końcu znalazłeś się pod lupą przesłuchiwany i akredytowany jako adwokat na PN - z czym musiałeś się faktycznie zmierzyć? Przyjrzyjmy się na zimno, twardo spojrzmy na ten tzw. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy... Jak pięknie i szlachetnie to brzmi! Taka etykieta może ukrywać wiele ran. Ta norymberska rana boli nadal. **Oto czym były Procesy Norymberskie:**

To w ogóle nie był „międzynarodowy trybunał wojskowy”. Nie miał nawet międzynarodowego składu. Sędzia Harlan Fiske Stone który był wówczas naczelnym sędzią Sądu Najwyższego USA, w roli szefa sędziego Jacksona [amerykańskiego prokuratora głównego w Norymberdze], miał tyle do powiedzenia w rozmowie z reporterem magazynu Fortune, co i Harlan Fiske Stone: Pillar of law [Harlan Fiske Stone: Filar praw] zacytował Alpheus Thomas Mason, The Viking Press, s. 715:

„Dla waszej informacji, ale nie do publikacji jako pochodzące ode mnie, chciałbym poinformować, że Sąd Najwyższy nie miał nic wspólnego, ani bezpośrednio ani też pośrednio z PN, czy też działaniami rządu, który na to im zezwolił. O udziale sędziego Jacksona nie wiedziałem do chwili prasowego ogłoszenia o powołaniu go przez Zarząd”.

„PN jest próbą uzasadnienia wykorzystywania władzy zwycięzcy nad pokonanym, gdyż pokonani wywołali wojnę agresywną” [Stone] wyjaśnił: „Bardzo nie lubię, kiedy widzę je ubrane w fałszywą fasadę legalności. Najlepsze, co można powiedzieć to to, że jest to akt polityczny zwyciężczych państw - który może być moralnie słuszny - tak jak była sekwestracja Napoleona około 1815 roku.

Ale wtedy sojusznicy nie odczuwali potrzeby uzasadnienia ich poprzez odwoływanie się do nieistniejących zasad prawnych. Z praktycznego punktu widzenia, wydaje mi się, że trudności i niepewności powiedzenia kto jest agresorem w warunkach, które produkują nowoczesną wojnę, powinny zmusić nas do zawahania się, przed wyłożeniem w przyszłości zasady - która zawsze będzie wymagać odpowiedzi zwycięzcy na to pytanie.

Faktycznie wszystkie wojny są agresywne. - Prawdziwym źródłem władzy są władze zwycięzców nad pokonanymi.

Nie, niepokoiło by mnie bardzo - gdyby ten autorytet otwarcie i szczerze stosowano w celu ukarania niemieckich przywódców za to, że byli źli, ale niepokoi mnie to, że ubraliśmy go w szaty Prawa Zwyczajowego i gwarancji konstytucyjnych dla osób oskarżonych o przestępstwa. Wygląda to tak, jakbyśmy zobowiązali się do stwierdzenia że zakończeniem każdej wojny musi być to, żeby przywódcy pokonanych musieli być poddani egzekucji przez zwycięzców”.

Taka była rzeczywistość. Sędzia Jackson, zajmując się oskarżaniem w najważniejszych procesach norymberskich był człowiekiem o ambicjach prezydenckich, który potrzebował sławy: zdobytej na tym egoistycznym etapie. Procesy Norymberskie były dla niego trampoliną, w wyścigach o prezydenturę.

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2011/09/22/norymberga-zbrodnia-ktora-nie-przemienie-czesc-i/>

OD REDAKCJI: Nie jeden z czytelników po zapoznaniu się z powyższym artykułem, może się zdziwić a nawet być oburzony, że autor ma czelność bronić oficerów niemieckich [„zbrodniarzy”]. Przecież to Niemcy rozpoczęli II wojnę jak też „stworzyli piekło” narodom podbitym. - Tak, i nie kwestionuje takich poglądów.

Tylko jedno ale - dlaczego nie sądzono zbrodniarzy bolszewickich, którzy mieli na sumieniu o wiele więcej zbrodni na narodach Wschodniej Europy w tym na narodzie rosyjskim i polskim z Katyniem włącznie. Mało tego, zabroniono na ten temat nawet mówić tak w obozie Wschodnim, jak i Zachodnim z USA włącznie. I to jest bolesne.

Przecież od czasu zakończenia II wojny propaganda, i ta na Wschodzie i na Zachodzie - ciągle „międlili” w swoich massmediach o jednostronnej winie nazistów w tej wojnie, jak również cała edukacja, szczególnie młodzieży, a nawet podczas tzw. zimnej wojny - szła w tym samym kierunku - winni tej wojny są naziści i Hitler którzy wymordowali 6 mln Żydów. Tego uczy się już w szkołach tak na Zachodzie jak i na Wschodzie.

Wiem że nie odwrócę tej historii musi przyjść czas który pozwoli prawdziwym historykom sprostować tą historię i napisać prawdziwą, ale to upłynie jeszcze trochę czasu. Ja ze swej strony chciałbym ostudzić emocjonalne podejście do tak przedstawianej [oficjalnej] historii II wojny światowej. Każdy logicznie myślący, patrząc na to co się dzieje, powinien zaobserwować, że na temat II wojny prawdziwej wiedzy jest w obiegu publicznym niewiele, natomiast w większości są to półprawdy, a nawet kłamstwa i przemilczenia. Nie znamy prawdziwych przyczyn które skłoniły Hitlera do wojny; jaki cel chciał Hitler osiągnąć wszczynając wojnę, i co spowodowało że tak a nie inaczej potoczyły się losy tej wojny. Prawda jest skrupulatnie ukrywana, zresztą tak jak wiele innych spraw które mogłyby zaszkodzić „oligarchom” dzierżącym władzę nad światem. No bo nikt nie chciałby władać ludem, który znalazłby prawdę o swoich obecnych przywódcach tzw. elitach. Jest łatwo zarządzać ludem, który nic nie wie o swojej historii... Jest takie powiedzenie: „Kto nie zna przeszłości, nie ma żadnej przyszłości”. I o to chodzi!! Dlatego prawda jest tak ukrywana!

Nieżyjący już historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz, kiedyś powiedział, że „historię, szczególnie po drugiej wojnie światowej trzeba napisać od nowa bo ta co jest, nie jest prawdziwa”.

Niewielu zapewne wie, dlaczego winą za eksterminację Żydów podczas II wojny światowej, Żydzi i Niemcy pospółu, próbują obciążyć Polaków. Otóż kiedy do pełnienia funkcji kanclerza Niemiec po II wojnie światowej, poszukiwano odpowiedniego człowieka wybór padł na Konrada Adenauera - nie splamionego współpracą z Hitlerem - wieloletniego nadburmistrza Kolonii. Nie bez znaczenia był tu fakt iż Adenauer był poprzez swoją pierwszą żonę spokrewniony z rodziną amerykańskich żydów z których jeden był wysokim urzędnikiem administracji USA, natomiast mąż jej stryjecznej siostry [pierwszej żony Adenauera - Gussi], Mc Cloy - po wojnie został mianowany Wysokim Komisarzem strefy okupacyjnej USA.

Adenauer, pod naciskiem lobby żydowskiego zawarł układ odszkodowawczy z Izraelem, na który dźwigająca się po zniszczeniach RFN wyłożyła 3 miliardy 450 milionów marek zachodniemieckich [DM] a na układy z 12 poszkodowanymi krajami zachodnimi - 1

miliard DM. Renty odszkodowawcze [dane dot. 2.000 roku], Niemcy wypłacają swoim obywatelom 20% funduszu rentowego, obywatelom Izraela 40% i obywatelom innych państw [?] również 40%. Polska jak wiadomo raz już wypłaciła za szkody wyrządzone Żydom w czasie wojny, wypłaciła rządowi Stanom Zjednoczonym, ale, władze PRL-u nie dokonały jednak, w następstwie wypłaty tych odszkodowań, stosownych wpisów w księgach wieczystych na rzecz skarbu państwa. Więc daje to pretekst Żydom do żądania „zwrotu” tych nieruchomości pomimo uzyskanego już odszkodowania. To chyba wyjaśnia próby oskarżania Polaków o udział w holokauście Żydów i antysemityzm.

Wojnę pamiętam szczerze, miałem wtedy parę lat, ale lubiłem na jej temat słuchać, gdy sąsiedzi rozmawiali, a mieli o czym, ponieważ były to tereny walk partyzanckich AK i BCH, większość mieszkańców okolicznych miejscowości brała udział w tych walkach, więc dyskusje były bardzo ciekawe. Później zacząłem kolekcjonować wszystko co dotyczyło tej wojny. Przede wszystkim pisma, różne ulotki sprzed wojny w czasie wojny i po wojnie, tak w języku polskim jak i niemieckim. Tam to znajdowałem wiele ciekawych wydarzeń - jak różne relacje ze spotkań polityków, wydawane apele, i rozkazy tak po stronie niemieckiej jak i sowiecko-alianckiej a nawet znajdowałem odezwy samego Hitlera których obecnie nigdzie nie znajdziesz.

By nie przdlużać, przytoczę bardzo ciekawą odezwę Hitlera do oficerów m.in.: że „naszym celem jest zniszczenie trzech ośrodków żydo-masońskich tj.: Moskwę, Nowy Jork i Londyn”. Wtedy zastanawiałem się co do masonerii, bo o tym nikt nie wspominał, i było to coś nowego. Teraz to prawie każdy już wie, co oznacza takie określenie.

Gdzieś w latach 1980-tych, zdobyłem książkę „Masoneria w Polsce współczesnej”, autorstwa Bolesława Chelmińskiego, wydana w 1936 roku. Jest to raczej praca naukowa na temat masonerii. Co ciekawe było tam jedno w zasadzie zdanie które zapamiętałem a dotyczyło czasów dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, cytuję: „kiedy Hitler objął władzę - w tym czasie wszyscy żydomasoni byli już w Polsce”. Ale o tym się nie mówi ani pisze, natomiast pełno jest bzdur o tym jak to finansjera żydowska finansowała Hitlera przygotowując go do wojny. Prawda jest zupełnie inna. Warto zapytać, gdy Hitler walczył o władzę, i to ponad 25 lat, to z kim walczył? Czy nie z żydami i finansistami żydowskimi? Społeczeństwo niemieckie początkowo nie popierało go, ulegali jeszcze propagandzie syjonistycznej - która umiejętnie tym społeczeństwem manipulowała, ale po latach, gdy olbrzymia większość fabryk była już w rękach żydowskich a chleb co parę dni kosztował coraz więcej, Niemcy tracili pracę, i dopiero jak bieda zajrzała do ich domów wtedy masowo zaczęli popierać Hitlera w jego walce z syjonistami. Co zrobił Hitler [wyczytałem w jednym z jego meldunków], przejmując władzę, natychmiast zablokował wszystkie konta w bankach niemieckich wszystkim finansistom żydowskim, a ich samych, puścił z jedną walizką. Właśnie tych Rotschildów, Wartburgów i im podobnych. Ale przecież to byłaby niewygodna prawda dla Żydów [oligarchów]. Więc ruszyła maszyna propagandowa głosząca iż „Żydzi [bogaci, czyli finansisci] sponsorowali Hitlera i byli architektami II wojny w celu jak to głoszą: likwidacji biednych Żydów na Wschodzie, którzy [rzekomo] przynosili im wstyd i przeszkadzali w realizacji ich celów”. I w tym kontekście, żydowscy „bajkopisarze” napisali sporą ilość książek na ten temat, a gojowscy pisarze a nawet i historycy powtarzają te bzdury powołując się, na [rzekome] źródła żydowskich pisarzy - typu Grossa czy Szlomo [też profesorów]. Niestety, czytelnicy zaczytują się w tych bzdurach, a później powtarzają jako fakty. I tak powstaje fałszywa historia!

Wracając do II wojny światowej - Hitler doceniał polskiego żołnierza i wierzył też że uda mu się Polskę wciągnąć do swojej koalicji. Pertraktował początkowo z Romanem Dmowskim, gdzie już druga delegacja w styczniu 1939 r. była u Dmowskiego. Hitler miał nadzieję że pomoże Dmowskiemu w przejęciu władzy w Polsce i Polska wejdzie do jego układu. Niestety, Dmowski już był poważnie chory, gdzie wkrótce zmarł. Hitler zdawał sobie sprawę, że wszczynając wojnę z Polską, pomimo słabego uzbrojenia polskiego żołnierza, będzie miał ciężką przeprawę. Dlatego chciał pozyskać za wszelką cenę zgodę od Józefa Becka, ministra Spraw Zagranicznych w rządzie polskim. Kanclerz trzeciej Rzeszy na rozmowy z nim wysłał gen. Goeringa. Niestety, Józef Beck odmówił. Kiedy Goering wrócił i przekazał tę wiadomość - Hitler nie zastanawiając się wysłał Ribbentropa na rozmowy z Mołotowem, by zawrzeć porozumienie.

[Wracając do Becka wydaje się że Niemcy wiedzieli iż Beck jest wysokiej rangi masonem, ale próbowali jeszcze ostatniej szansy i namówić Polskę by razem uderzyć na Sowiety.

Beck był sterowany przez londyńską lożę masońską, zresztą przez tą samą, która opracowała scenariusz przewrotu majowego [12-15 maja 1926] dla Józefa Piłsudskiego, ponieważ do głosu w Polsce zaczęli dochodzić Polacy i w obawie przed utratą swoich wpływów nakazali Piłsudskiemu siłą obalić rząd na czele którego stał Wincenty Witos].

Niemcy obawiały się poważnego wykrwawienia w wojnie z Polską i wołały mieć, chwilowo, sojusznika w Sowietach świadomie tracąc sojusz z Japonią.

Trzeba też pamiętać iż naczelnym zadaniem Hitlera było oczyszczenie Europy z Żydów a przecież w Rosji było ich zatrzesienie i mieli władzę, zresztą tak jak i w Polsce. Dla Hitlera Sowiety były głównym celem wojny - zatrzymanie kierującego się na Zachód „czerwonego kura”, ale Polska pokrzyżowała mu plany.

Następnie, Hitler planował przesiedlenie Żydów z Europy na Madagaskar, i tam stworzyć im państwo, pod ścisłą kontrolą, aby się nie przemieszczali. Niestety, nie udało się tego osiągnąć.

Żydzi po II wojnie światowej przejmując władzę nad Europą i USA i w mniejszym stopniu nad światem - tej prawdy nie dopuszczają do obiegu. Mam nadzieję, że wkrótce przyjdzie czas, że prawda ujrzy światło dzienne. Obecnie, wszystkie prawdziwe informacje, na temat II wojny światowej, jakie się ukazują są bezwzględnie niszczone. Jedno jest pewne - gdyby losy wojny, potoczyły się inaczej - dzisiaj nie mielibyśmy, i nie gnębiłby nas ten złośliwy „kosmiczny rak ludzkości” który prowadzi świat do katastrofy. St. Fiut